

Dziennik Bałtycki *81 lat*

Poniedziałek
8.06.2026

www.dziennikbaaltycki.pl

Nr 130 (24 792) // Rok 81
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Zamek w Kwidzynie przed wielką inwestycją str. 3



Ulica Handlowa w Gdyni, mimo zgłoszeń, jest w opłakanym stanie str. 6

Ładne dla oka, ale przede wszystkim bardzo ważne dla bezpieczeństwa hydrologicznego str. 5



STREFA BIZNESU

PERN dzięki szerszej koncesji może korzystać z dwóch ramion na stanowisku przeładunkowym paliw w Porcie Gdynia. str. 7

Rachunek za prąd przestanie udawać krzyżówkę

Czytelne rachunki za prąd dla gospodarstw domowych. Tak mają się zmienić faktury, które dostajemy od operatorów energetycznych. **str. 2**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Ponad 300 młodych rowerzystów w Porcie Rumia str. 12

POMORZE „PROJEKT VIA” SIĘ ZWIJA CZY ROZWIJA?

Kręta droga do Via Pomeranii

Robert Gębuś
robert.gebus@polskapress.pl

Via Pomerania, droga szybkiego ruchu, miała połączyć Ustkę z Bydgoszczą, ale jak na razie nie wiadomo czy „projekt Via” się zwiija, czy rozwija.

Ministerstwo Infrastruktury twierdzi, że nie ma jej w planach, MON zapewnia, że jednak jest, ale obie strony przyznają, że nie ma na to zabezpieczonych środków. Natomiast politycy obu stron politycznej sceny są zaskakująco zgodni co do tego, że projekt musi zostać zrealizowany, chociaż nikt nie wie kiedy to będzie.

W założeniu droga ma służyć przede wszystkim wojsku i ułatwić szybkie przerzucenie oddziałów z wybrzeża

wgłąb Polski. Ministerstwo Infrastruktury prowadzi prace nad usprawnieniem procesu przy priorytetowych inwestycjach, ale nie ma w nich mowy o Via Pomeranii.

- Katalog inwestycji ma charakter zamknięty i nie obejmuje tras, o którą pan pyta - odpowiada „Dziennikowi Bałtyckiemu” Anna Szumańska, rzecznik prasowy Ministerstwa Infrastruktury.

Tymczasem w opinii Piotra Müllera, europosła PiS, katalog inwestycji powinien zostać poszerzony. Wzywa też lokalnych polityków do działania.

- Skoro Ministerstwo Infrastruktury prowadzi właśnie aktywne prace nad nową ustawą usprawniającą kluczowe projekty infrastrukturalne, pojawia się idealna okazja do wykazania się skutecznością. Czas wziąć się do roboty! Dzisiaj to reprezentanci obecnej

koalicji mają w rękach wszystkie instrumenty decyzyjne oraz legislacyjne. To od ich determinacji zależy, czy „Via Pomerania” zostanie dopisana do kluczowych projektów i zyska należyne finansowanie - zaapelował do posłów Piotr Müller, europoseł PiS, który o Via Pomeranii wspominał już w 2021 roku.

Więcej niż Ministerstwo Infrastruktury obiecuje MON, które przygotowuje projekt ustawy o mobilności wojskowej i ruchu wojsk.

- Ta ustawa będzie mogła być wykorzystana właśnie dla takich tras jak Via Pomerania i Via Maris, dlatego że ona będzie bezpośrednio dotyczyła mobilności wojskowej - zaznacza Maciej Samsonowicz, doradca ministra obrony narodowej.

Czytaj str. 4



Via Pomerania ma służyć przede wszystkim wojsku i ułatwić szybkie przerzucenie oddziałów w głąb Polski

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Pracodawcy wymagają od księgowych kompetencji z pogranicza IT, analizy danych oraz automatyzacji opartej na AI

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 8 CZERWCA

GDAŃSK

1912: Oddano do użytku Most Siennicki, pierwszy most przez Martwą Wisłę. Most został otwarty po rozbiorze okolicznych fortyfikacji. Konstrukcja mostu wyróżniała się zwodzonością i charakterystycznymi dwoma wieżyczkami operatorów mostu. Most zastąpił starą przeprawę promową przez Martwą Wisłę pod Gęsią Karczmą. W chwili otwarcia był największym mostem zwodzonym nad Morzem Bałtyckim. W lipcu 1927 r. uruchomiono przeprowadzoną przez most linię tramwajową do plaży na Stogach. Podczas II wojny światowej most został poważnie uszkodzony. W 1947 r. został odbudowany jako most stały, bez zwodzonych przęseł i bez domków operatorów. **krj**

ŚWIAT

2008: Robert Kubica jako pierwszy Polak w historii wygrał wyścig Formuły 1 – GP Kanady 2008. Robert Kubica to pierwszy w historii i dotychczas jedyny Polak startujący w Formule 1, w której zadebiutował podczas Grand Prix Węgier 2006, a po raz ostatni wystąpił podczas Grand Prix Włoch 2021. W latach 2006–2009 był kierowcą zespołu BMW Sauber, rozpoczynając swoją karierę w Formule 1 od roli kierowcy testowego. Podczas Grand Prix Kanady, odniósł swoje pierwsze zwycięstwo w Formule 1. W tamtym sezonie przez jeden etap prowadził w klasyfikacji generalnej, a ostatecznie zakończył go na 4. miejscu, co jest jego najlepszym wynikiem w karierze. **krj**

Zatrzymania w gdańskim ratuszu

Martyna Kucybała
martyna.kucybaala@polskapress.pl

Funkcjonariusze CBA działający na polecenie Prokuratury Regionalnej w Gdańsku zatrzymali co najmniej jednego urzędnika magistratu w związku z podejrzeniem przestępstw korupcyjnych.

Informację o prowadzonym postępowaniu potwierdził rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Gdańsku, prokurator Mariusz Marciniak. Ze względu na dobro śledztwa od-

mówił jednak przekazania szczegółów dotyczących sprawy. Nie wiadomo obecnie, ile osób zostało zatrzymanych oraz czy śledczy będą wnioskować o zastosowanie tymczasowego aresztu.

Do sprawy odniósł się również rzecznik Urzędu Miejskiego w Gdańsku Daniel Stenzel. Podkreślił on, że miasto współpracuje ze służbami prowadzącymi postępowanie.

Śledztwo jest w toku, a prokuratura zapowiada przekazanie szerszych informacji na dalszym etapie postępowania.

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

19°C
11°C



Wiatr zach.
14 km/h

Uwaga!
Zachmurzenie zmienne, niewielki deszcz

Wtorek

18°C
10°C



Wiatr zmienny
14 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne, niewielki deszcz

Rachunek za prąd przestanie udawać krzyżówkę i będzie wreszcie czytelny

Agnieszka Domka-Rybka
adam.willma@polskapress.pl

Czytelne rachunki za prąd dla gospodarstw domowych. Tak mają się zmienić faktury, które dostajemy od operatorów energetycznych. Sejm uchwalił ustawę deregulacyjną w energetyce. Czego dziś nie rozumiemy na rachunkach za prąd?

Rachunek za prąd dla przeciętnego odbiorcy jest dość skomplikowany. Na wysokość kwoty, jaką mamy do zapłacenia wpływa kilka elementów poza zużyciem energii elektrycznej.

Co znajduje się na rachunku za prąd?

Rachunek za prąd to nie tylko opłata wynikająca z bieżącego zużycia energii elektrycznej. W przypadku opłat za prąd mamy jeszcze inne składniki.

Oto co znajduje się aktualnie (w 2025 roku) na rachunku za prąd:

- opłata za sprzedaż energii (energia czynna),
- opłata za dystrybucję (opłaty sieciowe, jakość, abonament, mocowa, OZE),
- podatki (VAT i akcyza).

Rachunki za prąd są dość skomplikowane i wielu użytkowników nawet nie zdaje sobie sprawy za co konkretnie płaci. To właśnie chce uprościć Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Pułapki, czyli czego nie rozumiemy na fakturach za energię?

Co jest mylące na fakturze? Pierwsze to wspomniany koszt zużycia (sprzedaż). Płacimy za sam prąd (energię czynną), który faktycznie zużyliśmy (w kWh). Jest również koszt przesyłu (dystrybucja), tzn. opłata za dostarczenie prądu do naszego domu i utrzymanie infrastruktury. Ta część składa się z wielu niezrozumiałych dla konsumenta opłat (m.in. opłata sieciowa, abonamentowa, jakościowa).

Niejasne są też opłaty dodatkowe. Na fakturze widnieją pozycje, których przeznaczenia większość osób nie zna. Są to opłata mocowa, wprowadzo-



FOT. 123RF

Rachunki gospodarstw domowych za prąd wzrosną w tym roku o około 4 proc. Powodem są wyższe stawki dystrybucyjne i opłaty systemowe, mimo lekkiego spadku taryfowej ceny energii

na, by pokryć koszty utrzymania rezerw energii w elektrowniach na wypadek jej braku w systemie oraz opłaty OZE i kogeneracyjna - w założeniu wspierają produkcję energii ze źródeł odnawialnych.

Konsumenci nie rozumieją systemu rozliczeń prognozowanych. Zamiast płacić za faktyczne zużycie co miesiąc, klienci otrzymują faktury szacunkowe. Zaś otrzymanie faktury korygującej i wezwania do dopłaty często wywołują szok, zwłaszcza gdy szacunki sprzedawcy drastycznie różniły się od rzeczywistego zużycia.

Wielu odbiorców nie wie także, na jakich zasadach rozlicza się ich taryfa (np. popularna G11). Brak świadomości, w jakich godzinach prąd jest tańszy, uniemożliwia optymalizację kosztów.

Nowe przepisy. Co ma się zmienić?

Nowe przepisy wprowadzą takie zmiany na fakturach za energię elektryczną dla odbiorców w gospodarstwach domowych tak, by ich zawartość była czytelna dla odbiorców.

Projekt ustawy deregulacyjnej wymaga od dostawców energii, by kluczowe składowe opłat i całkowita kwota do zapłaty przez gospodarstwa znajdowały się już na pierwszej stronie faktury za prąd.

Ustawa zmieni również podstawową formę kontaktu z firmami energetycznymi na korespondencję elektroniczną. Jednak na życzenie odbiorcy może on zachować możliwość prowadzenia korespondencji w formie papierowej.

Projekt ustawy trafi teraz do Senatu. Potem musi ją podpisać prezydent Karol Nawrocki.

Taryfy na prąd bez zmian

Oczywiście bez zmian będzie można korzystać z taryf, które każdy będzie mógł dopasować do swoich potrzeb. W ofercie operatorów są taryfy:

- G11 - taryfa podstawowa, w niej prąd jest w takiej samej cenie przez całą dobę,
- G12 - taryfa z tanimi godzinami, w której ustalone są dwie stawki za prąd wyższa w godzinach szczytu i niższa poza nimi,
- G12w - taryfa tanie godziny i weekendy, w której także mamy dwie stawki z prąd, niższa w wybranych godzinach i we wszystkie weekendy i święta,
- G12r - taryfa ekonomiczna dolina, w której także obowiązują dwie stawki za prąd niższa w wybranych godzinach i wyższa w pozostałych godzinach.

Jak oszczędzać energię?

Przy okazji przypominamy, jak zaoszczędzić na rachunkach za prąd.

Wśród urządzeń, które pozerają prąd i podnoszą rachunki na pierwszym miejscu zdecydowanie znajdzie się płyta indukcyjna, piekarnik czy bojler elektryczny. Ich wysokie zapotrzebowanie na energię elektryczną jest nieuniknione, nawet jeśli są to modele energooszczędne. Dlatego warto mieć na uwadze, że te urządzenia, mimo swojej funkcjonalności, mogą znacząco obciążać nasze rachunki.

Warto postawić na urządzenia energooszczędne, a przede wszystkim wyłączać je z prądu, kiedy ich nie używamy. W przypadku wielu urządzeń więcej płacimy za tryb czuwania niż rzeczywiste używania, tak jest np. w przypadku telewizora.

Tak podrożeje prąd w 2026 roku

Tymczasem, jak szacuje E.ON Polska, rachunki gospodarstw domowych za prąd wzrosną w tym roku o około 4 procent. Powodem są wyższe stawki dystrybucyjne i opłaty systemowe, mimo lekkiego spadku taryfowej ceny energii.

©©

Zamek w Kwidzynie przed wielką inwestycją

Radosław Konczyński
Kwidzyn

Muzeum Zamkowe w Malborku przygotowuje się do wielkiej inwestycji w zamku w Kwidzynie. Od około 50 lat nie było tutaj tak wielkich prac.

Radość po uzyskaniu dużej dotacji z Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko dla oddziału, jakim jest zamek w Kwidzynie, już wybrzmiała w Muzeum Zamkowym. Teraz trwają już przygotowania do ogłoszenia przetargu na prace o wartości ponad 64 mln zł brutto. Dofinansowanie ze środków unijnych wyniosło prawie 41,5 mln zł.

- Jesteśmy w trakcie przygotowywania przetargów na generalnych wykonawców prac i chcielibyśmy, aby najpóźniej na przełomie tego i kolejnego roku prace się rozpoczęły. Wiąże nas nieprzekraczalny termin realizacji projektu do końca 2029 roku, więc tutaj wykonawca będzie miał trzy pełne lata na to, aby zrealizować cały zakres prac - wyjaśnia Agnieszka Kowalska, zastępcza dyrektora Muzeum Zamkowego



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Na zewnątrz prace obejmą wymianę dachów i części stolarki; dużo więcej będzie działa się wewnątrz kwidzyńskiego zamku. Inwestycja została obliczona na trzy lata

w Malborku ds. naukowo-konserwatorskich.

Projekt obejmuje całość wnętrza, łącznie z częścią nieużytkowanego dzisiaj poddasza.

- Planujemy od strony technicznej, po pierwsze, wymianę

wszystkich instalacji, w tej chwili już mocno przestarzałych i awaryjnych. Ale oprócz tego też typowe prace konserwatorskie w piwnicach, we wszystkich przestrzeniach historycznych przyziemia, pierwszego i drugiego piętra. W trak-

cie prac planowane są również badania konserwatorskie. Liczymy na to, że w niektórych przestrzeniach natrafimy jeszcze - poza gotycką ścianą - również na fragmenty historycznych, średniowiecznych lub nowożytnych tynków, a może nawet jakieś elementy polichromii - mówi Agnieszka Kowalska.

W ramach inwestycji powstaną też nowe wystawy stałe - pięć w samym zamku, a jedna tuż obok w pomieszczeniach w nowej zabudowie należących do miasta.

- Nowe ekspozycje będą wykorzystywać też zbiory już dzisiaj prezentowane. Będziemy mieli nową wystawę etnograficzną, nową wystawę dotyczącą zbiorów archeologicznych, nową wystawę poświęconą kolekcji przyrodniczej. Ale pojawi się też brakująca nam dotychczas ekspozycja dotycząca średniowiecznej historii miejsca - z dziejów kapituły pomezkańskiej, która ma w ogóle wyjaśnić, kto był fundatorem tego zamku, kim byli jego pierwsi mieszkańcy. Ostatnia z wystaw stałych, które zbudowane zostaną w zamku, dotyczyć będzie dawnych rodów szlacheckich z regionu; ich

zbiory również pozostają w naszych kolekcjach w oddziale - mówi Agnieszka Kowalska.

Z kolei w nowej zabudowie obok zamku, w porozumieniu z samorządem miejskim, powstanie ekspozycja „Taki oto Kwidzyn” przedstawiająca historię miasta.

W samym zamku w Kwidzynie dawno nie było prac zakrojonych na taką skalę.

- Na przełomie lat 70. i 80. oddział przeszedł dość kompleksowy remont, związany wówczas z dostosowaniem do potrzeb muzealnych. Po niespełna 50 latach to w zasadzie będzie pierwszy kompleksowy remont wnętrza. Oczywiście, niczego nie przebudujemy, nie zmienimy zamku w jego historycznej formie, ale na przykład wykorzystując niegotyckie, szersze klatki schodowe czy miejsca, w których możemy przebić się przez stropy - zakładamy pełną dostępność architektoniczną. Tam, gdzie nie możemy zlokalizować windy, wprowadzamy podnośnik, a tam, gdzie możemy, lokalizujemy nawet windy pomiędzy poszczególnymi piętrami. Wszystko odbywa się tutaj z poszanowaniem historycznej bryły. Wy-

korzystujemy te miejsca, gdzie mamy jakieś wtórne elementy po to, żeby ten zamek stał się dostępny dla wszystkich - tłumaczy Kowalska.

Przed pracownikami dużo pracy, ale już wiele za nami, biorąc pod uwagę część projektową. A trzeba przypomnieć, że mają na głowie również duże zadanie w Malborku, gdzie muzeum pozyskało dotację także z FENIKS-a na kontynuację prac na Przedzamczu (powstanie m.in. drugi punkt kasowy).

- Bardzo dziękuję naszemu zespołowi, bo samo przygotowanie wniosków do funduszy unijnych jest już bardzo pracochłonne, wymaga dużego zaangażowania i to jest praca pod presją czasu. Przygotowanie takiego wniosku to termin trzech miesięcy, w trakcie którego wielokrotnie musimy wszystkie brakujące uzgodnienia, opinie uzyskać, dopełnić formalności i opisać cały docelowy program, który będzie realizowany. Natomiast oczywiście same te projekty są realizowane w takim rygorze czasowym, że tutaj bez zaangażowanego zespołu pasjonatów pewnie nie moglibyśmy się takich zadań podjąć - podkreśla wicedyrektor Kowalska.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011532464

Twórcze warsztaty z dozą regionalnej kultury w gminie Gniewino

Dzieci w gminie Gniewino zdecydowanie nie mogą narzekać na nudę. Wszystko za sprawą prowadzonych tu warsztatów „Kultura w Domach Sołeckich”. Dzięki programowi „Kulturalny ORLEN” udało się przygotować masę różnorodnych zajęć, które nie tylko zaowocowały pięknymi dziełami, ale też, jak przyznają sami uczestnicy, zapoczątkowały nowe przyjaźnie.

Jak ciekawie odciągnąć dzieci i młodzież od komputerów, pozwolić im rozwijać pasje, a jednocześnie nieco nauczyć regionalnych zwyczajów? W gminie Gniewino znaleźli na to sposób, przygotowując twórcze warsztaty „Kultura w Domach Sołeckich”.

Od początku tego roku w sołectwach odbywają się regularne, bezpłatne spotkania. Ich program jest niezwykle różnorodny - uczestnicy zdobili już torby, szyli maskotki i tworzyli ceramikę. Z kolei tuż przed Dniem Matki młodzież malowała poszewki, ozdabiając je życzeniami oraz tradycyjnymi wzorami kaszubskimi.

- Zajęcia są bardzo różnorodne i angażują dzieci na wielu poziomach - mówi Waldemar Szczypior, dyrektor Centrum Kultury i Biblioteki w Gniewinie. - Rozwijają zarówno zdolności manualne, jak i intelektualne, a jednocześnie pozwalają

najmłodszym poznawać kulturę kaszubską i lokalne tradycje. Oferta jest naprawdę bogata i myślę, że to bardzo wartościowe dla naszych dzieci.

Kluczowym punktem zajęć jest kultura regionu. Podczas warsztatów dzieci nie tylko malowały poszewki, ale też poznawały symbolikę kolorów tradycyjnego haftu kaszubskiego. Dzięki temu wróciły do domów bogatsze zarówno o własnoręcznie zrobione upominki, jak i o wiedzę o lokalnej tradycji.

Twórcze zajęcia z wysoką frekwencją

Warsztaty organizowane w sołectwach gminy Gniewino cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców. W każdym spotkaniu uczestniczy od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu osób. Choć zajęcia skierowane są przede wszystkim do dzieci w wieku od 5 do 14 lat, często towarzyszą im także rodzice i dziadkowie, którzy z równie dużym zaangażowaniem włączają się w warsztaty i interesują się poruszaną tematyką.

- Frekwencja jest bardzo wysoka, a dzieci z ogromną chęcią uczestniczą w zajęciach - mówi Anna Münch, sołtys sołectwa Tadzino. - Cieszy nas to, że warsztaty spotykają się z tak dużym zainteresowaniem i że najmłodsi tak chętnie biorą w nich udział.



Stworzone przedmioty to oczywiście namacalny efekt warsztatów, ale zarówno prowadzący, jak i sami uczestnicy dostrzegają, jak wiele innych korzyści przynoszą te spotkania.

- Przede wszystkim młodzi ludzie spędzają razem czas, rozwijają swoje umiejętności i zdobywają nowe doświadczenia - podkreśla Anna Münch. - Widać też, jak z zajęć na zajęcia robią postępy. Choćby podczas malowania są coraz bardziej samodzielni i coraz lepiej wiedzą, jak wykonywać poszczególne prace.

- Naprawdę jest duży sukces dzięki temu programowi - dodaje Waldemar Szczypior. - To jest

ważne, że dzięki temu dzieci wychodzą z domów, nie siedzą przy komputerach, tabletach, ale mają co robić, rozwijają swoje pasje, zainteresowania.

Okazja, by poznać nowych kolegów

Ważnym elementem projektu jest integracja lokalnej społeczności. Dyrektor Centrum Kultury w Gniewinie zauważa, że codzienne życie wielu najmłodszych ogranicza się dziś do trasy dom-szkoła. Warsztaty dają dzieciom świetną okazję, by wyjść z tego schematu, poznać rówieśników z sąsiedztwa i zbudować nowe relacje.

- Dzieci, które tu przychodzą, często się wcześniej nie znały. A teraz dobrze się ze sobą dogadują, polubiły się - opowiada Waldemar Szczypior.

Widać to również po samych uczestnikach zajęć. Dzieci chętnie ze sobą rozmawiają, wymieniają się przyborami, pomagają sobie nawzajem i wspólnie realizują kolejne zadania. Po zakończeniu warsztatów często zostają jeszcze razem, kontynuując zabawę i spędzając czas w gronie rówieśników.

Rodzice podkreślają z kolei, że dzieci nie trzeba zachęcać do udziału w warsztatach. Najmłodsi sami z entuzjazmem czekają na kolejne spotkania, traktując je jako ciekawą przygodę i okazję do spędzenia czasu w przyjaznej atmosferze. - Mieszkamy w Rybnie od niedawna. Córce bardzo podobają się te warsztaty, mocno się angażuje i zawsze chętnie przychodzi. Za każdym razem pyta, kiedy odbędą się kolejne zajęcia - opowiada tata 5-letniej Ani. - To naprawdę świetna inicjatywa.

Choć w czerwcu odbędą się ostatnie warsztaty w ramach projektu „Kultura w Domach Sołeckich” - przynajmniej w tej edycji - relacje uczestników i ich opiekunów pokazują, że znaczenie tych spotkań wykracza daleko poza mury samych świetlic.

Z Via Pomerania jest jak z Yeti, o którym wszyscy mówią, ale nikt go jeszcze nie widział

Robert Gębus
robert.gebus@polskapress.pl

Via Pomerania to droga, która ma połączyć Ustkę z Bydgoszczą. Trasa miałaby być wykonana w standardzie drogi zbliżonej do dwupasmowej „ekspresówki”, tyle że bez barierek, co miałyby ułatwić mobilność pojazdów wojskowych.

To właśnie możliwość komunikacji wojsk między usteckim portem a miejscowościami na północy Polski, w tym z Bydgoszczą, gdzie znajduje się Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO, nadała tej trasie wysoką wagę. Została ona wpisana do raportu przygotowanego w ramach „Paktu dla Bezpieczeństwa Polski - Pomorze Środkowe” jako inwestycja kluczowa dla bezpieczeństwa kraju. Raport został przygotowany przez zespół pod kierownictwem Macieja Samsonowicza, doradcy szefa MON. Obejmuje kompleksową analizę infrastruktury transportowej i energetycznej w województwach: zachodniopomorskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim i warmińsko-mazurskim, wskazując inwestycje o znaczeniu obronnym i mobilnościowym. Znalazła się w nim Via Pomerania.

Przez jakie miasta droga miałaby przebiegać, było już przedmiotem gorącej dyskusji. Samorządowcom zależy, by na dro-



Maciej Samsonowicz przypomina, że to MON trzyma najmocniejsze karty w sprawie Via Pomeranii

dze korzystało nie tylko wojsko. Rozważano wariant z przebiegiem drogi przez Słupsk - Bytów - Chojnice, był też taki przesuwający ją w kierunku Miastka. GDDKiA zapewnia, że kiedy zapadną decyzje, wariantów przedstawi pięć. Tymczasem Ministerstwo Infrastruktury informuje, że na razie nie planuje żadnego.

- Priorytetem Ministerstwa Infrastruktury jest ukończenie budowy układu dróg szybkiego ruchu w Polsce, z uwzględnieniem wyznaczonych limitów fi-

nansowych - mówi Anna Szumańska, rzecznik prasowy Ministerstwa Infrastruktury. - Nowa droga, Via Pomerania, nie została uwzględniona w wyżej wymienionych dokumentach rządowych i Ministerstwo Infrastruktury nie prowadzi prac związanych z tą inwestycją.

Jakie to limity finansowe? Ministerstwo Infrastruktury informuje, że to 302,1 mld zł, które rząd planuje przeznaczyć na budowę nowych ciągów autostrad i dróg ekspresowych ze środków Krajowego Funduszu Dro-

gowego. Zostały one ujęte w Rządowym Programie Budowy Dróg Krajowych do 2030 r., z perspektywą do 2033 r. Via Pomeranii, która według wstępnych kalkulacji miałaby kosztować ok. 12 mld zł, w niej nie ma.

Resort tłumaczy, że w korytarzu tej trasy przebudowuje drogi w ramach sieci dróg krajowych z Programu Wzmocnienia Krajowej Sieci Drogowej do 2030 r. i Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych. Wlicza też, że w 2024 roku zakończono rozbudowę 13-kilometrowego odcinka drogi krajowej nr 21 Ustka - Słupsk, planowana jest budowa obwodnicy Słupska i Kobylnicy, trwają prace związane z rozbudową drogi krajowej nr 25 od Człuchowa do granicy województwa i prace przygotowawcze do rozbudowy tej drogi do Bydgoszczy.

- Jednocześnie planowana jest budowa obwodnicy Człuchowa w ciągu DK 22 i DK 25. Na etapie realizacji jest obwodnica Sępólna Krajeńskiego i Kamienia Krajeńskiego w ciągu DK 25. W ciągu tej drogi w latach poprzednich zrealizowana została obwodnica Brzezia - informuje Anna Szumańska.

Jednak to wszystko, zdaniem europosła Piotra Müllera, nie zastąpi Via Pomeranii.

- Mieszkańcy Ustki, Słupska, Bytowa, Chojnic, Bydgoszczy i Inowrocławia nie potrzebują kolejnych okrągłych, urzędowych zdań o innych priorytetach sieciowych - mówi Piotr

Müller. - Oczekują bezpiecznego i nowoczesnego połączenia drogowego. Lokalni parlamentarzyści koalicji muszą udowodnić, że ich deklaracje miały realną wartość i skutecznie zadbać o interesy Pomorza na szczeblu rządowym.

W stronę polityków patrzy także samorządowcy. Dla Bytowa Via Pomerania jest potrzebna jak tlen, bo miasto zмага się z komunikacyjnym wykluczeniem.

- Nie mamy linii kolejowej. Przez Bytów przebiega jedynie DK 20, jedyna droga krajowa. Przydałaby się droga szybkiego ruchu, która łączyłaby nasze miasto z Bydgoszczą i Ustką oraz trasą S6 - mówi Ireneusz Gospodarek, burmistrz Bytowa.

I dodaje: Ten projekt był jak najbardziej zasadny. Potem jednak zaczęły się targi polityczne, jeśli chodzi o jej przebieg, i w końcu wyszło tak, że jest cieższa i pewnie zapadnie ona na dłużej. Wierzę jednak, że kiedyś znajdą się na to pieniądze.

Stanisław Lamczyk, poseł KO i szef parlamentarnego zespołu ds. budowy Via Pomeranii, liczy na to, że znajdą się przynajmniej pieniądze na dokumentację techniczną drogi. Kiedy?

- Teraz nikt nie odpowie dokładnie, kiedy - przyznaje. - Trzeba wyczekać moment, żeby była wola polityczna decydentów. Najważniejsze teraz, że o tym się mówi, o potrzebie tej drogi. Oczywiście można mówić

też o SAFE, z którego miała być realizowana infrastruktura drogowa, ale został on zawetowany przez prezydenta Nawrockiego i tych środków nie ma. Natomiast my w najbliższym projekcie budżetu na przyszły rok będziemy chcieli, żeby zostały zabezpieczone środki na dokumentację projektową tej drogi.

Maciej Samsonowicz, doradca szefa MON, przypomina natomiast, że to Ministerstwo Obrony Narodowej trzyma najmocniejsze karty w sprawie Via Pomeranii. MON kończy właśnie prace nad nową ustawą o mobilności wojskowej i ruchu wojsk.

- Ta ustawa będzie mogła być wykorzystana właśnie dla takich tras, jak Via Pomerania, dlatego że ona będzie bezpośrednio dotyczyła mobilności wojskowej - mówi Samsonowicz.

Dodaje też, że pod koniec ubiegłego roku Komisja Europejska przeznaczyła 17 mld euro na potrzeby inwestycyjne mobilności wojskowej i ustawa MON ma pomóc w pozyskaniu środków z tej puli.

- Jeśli my w dokumentach prezentujemy Via Pomeranię jako trasę, która ma powstać tylko i wyłącznie ze względu na kwestie obronności, to naturalne jest, że to MON jest niejako właścicielem takiej ustawy. Będziemy chcieli, by właśnie tam tego typu drogi mogły się znaleźć i miały szybką ścieżkę realizacji - zapewnia Samsonowicz. ©

Strefa Porad. Dyżur prawniczki, specjalistki od prawa pracy, już 10 czerwca

Kamila Kubik
kamila.kubik@polskapress.pl

10 czerwca, w środę, na pytania Czytelników ponownie odpowie dr Ewa Podgórska-Rakiel, prawniczka i ekspertka w zakresie prawa pracy.

Masz pytania dotyczące pracy, podpisanej umowy, mobbingu, zwolnienia lekarskiego, nadgodzin albo innych praw pracownika? Zadzwoni do nas i podczas redakcyjnego dyżuru i skorzystaj z bezpłatnych porad.

Podczas poprzedniego spotkania Czytelnicy pytali m.in. o możliwość zwolnienia pracownika przebywającego na długim L4, wypowiedzenie umowy po urlopie macierzyńskim czy wykonywanie obowiązków wykraczających poza określony zakres pracy. Tematów było jednak znacznie więcej, dlatego wciąż zapraszamy do naszej Strefy Porad, gdzie zawsze można uzyskać praktyczne wsparcie.

Jeśli więc masz jakiegokolwiek wątpliwości związane z zatrudnieniem, wynagrodzeniem, re-

lucjami z pracodawcą albo nie wiesz, jakie prawa ci przysługują, warto skorzystać z okazji i porozmawiać z prawniczką. Jeden telefon może pomóc rozwiązać wątpliwości i uniknąć kosztownych błędów.

- 10 czerwca można dzwonić i pytać**
- Na telefony czekamy w godzinach 12-13 pod numerem tel. 514 800 977.
 - Pytania przesyłajcie mejlem: porady@dziennikbaltycki.pl

10 czerwca, w środę,

na pytania Czytelników odpowie

dr Ewa Podgórska-Rakiel,
radczyna prawna z ponad 23-letnim doświadczeniem w prawie pracy

W godz. 12-13
zapraszamy do kontaktu pod nr. tel.

514 800 977

Piszcie na adres:
porady@dziennikbaltycki.pl

REKLAMA

0011524930

POWERED BY PGE

SWIM BIKE RUN

19 - 21.06.2026

PLAŻA GDAŃSK BRZEŻNO

PARTNERZY:

GDANSK

Ładne dla oka, ale przede wszystkim bardzo ważne dla bezpieczeństwa hydrologicznego całej okolicy

Radosław Konczyński
Nowy Staw

Gmina Nowy Staw zakończyła prace związane z wielomilionową rekultywacją dawnych pocegielnianych stawów. Jej zwińczeniem są eżektor, które przyciągają uwagę mieszkańców.

Inwestycja przy ul. Obrońców Westerplatte w Nowym Stawie, przy drodze z miasta w stronę drogi krajowej nr 55, trwa od lata ubiegłego roku. Większość prac związanych z rekultywacją stawów i nadaniem im funkcji zbiorników retencyjnych zakończyła się w terminie, czyli jesienią. Na bieżący rok do wykonania pozostawiono m.in. montaż i uruchomienie eżektorów - czyli wyrzutników strumieniowych służących do napowietrzania wody i usuwania zanieczyszczeń dennych.

- Dla osoby patrzącej z boku to wygląda po prostu jak fontanna. Kupiliśmy eżektor podświetlany, więc wieczorem na pewno będzie efekt



Jeden ze zrehabilitowanych stawów. Wcześniej był to zamulony zbiornik z zarosniętymi brzegami. Dzisiaj cieszy oko mieszkańców

wizualny, przyciągający oko. To sumie sześć fontann o wysokości 18 metrów, które będą napowietrzały te stawy. Na tym polega cały problem, że woda musi być w ruchu i napowietrzana, żeby była czysta. Tak samo jak w akwarium, a to można porównać

do dużego akwarium - mówił nam Jerzy Szałach, burmistrz Nowego Stawu, już w tym roku przed dokończeniem inwestycji.

Teraz fontanny już faktycznie cieszą oko.

Głównym celem przedsięwzięcia - zgodnie z nazwą

projektu - była „budowa systemu retencji wód opadowych i melioracyjnych oraz nawadniania terenów rolnych w zlewni Dębińskiej Strugi w gminie Nowy Staw”. Czyli dwa w jednym. Gdy przyjdą ulew, takie jak pod koniec lipca ub.r., zbiorniki mają

przyjąć wodę z obszaru ok. 2000 hektarów, zapobiegając jego zalaniu. Gdy będzie sucho, pomogą w nawadnianiu.

Prace na stawach polegały na ich pogłębieniu i odmuleniu, na umocnieniu brzegów, budowie systemu rurociągów i oczyszczalni biologicznej w zbiornikach, połączeniu stawów z Dębińską Strugą. Łączna powierzchnia dwóch akwenów, o których była mowa w przetargu, to prawie 9 hektarów.

- Tak naprawdę są trzy zbiorniki, bo dwa połączone, które wyglądają jak jeden, i jest jeden oddzielny. One były bardzo zamulone. Dzięki inwestycji powstał system pompowania wody pomiędzy nimi i do oczyszczalni biologicznej. Chodzi o to, żeby wodę oczyszczać, dlatego trzeba wprowadzić ją w ruch - wyjaśnia nam Jerzy Szałach. - Najważniejsze, że w końcu zbiorniki z wodą będą napowietrzane i nie będzie zapachu jak z odstojników. To z kolei stworzy warunki do rekreacji i w takiej sytuacji dalsze

inwestowanie pieniędzy w to miejsce będzie miało sens - dodaje Jerzy Szałach.

Na prace hydrotechniczne, które można uznać za zakończone, gmina pozyskała duże dofinansowanie unijne z Krajowego Planu Odbudowy. W ramach projektu m.in. kupiono też dwie łodzie motorowe potrzebne choćby do doglądania eżektorów. Dodatkowo z własnych środków samorząd sfinansował zagospodarowanie terenu nad akwenami. Łącznie nakłady na całość mają wynieść ok. 16 mln zł.

Jak informuje Urząd Miejski w Nowym Stawie, prace przy zagospodarowaniu terenu wciąż trwają. Wokół stawów porządkowana jest przestrzeń, zasiana została trawa, a w kolejnych etapach powstaną jeszcze droga dojazdowa, parking oraz kolejna wiatka. Mieszkańcy już cieszą się efektami i korzystają z nowej infrastruktury. Wśród nich są wędkarze, którzy ostatnio mieli okazję „przetestować” odnowione miejsce w trakcie zawodów zorganizowanych dla dzieci.

MATERIAL INFORMACYJNY ORANGE

1011532323

Orange zwiększa dostępność najszybszego światłowodu! Już 112 miast w zasięgu, także w naszym województwie

Orange Polska dalej przyspiesza rozwój swojej sieci i udostępnia ultraszybki Orange Światłowód o prędkości do 8 Gb/s kolejnym użytkownikom. Od dziś z tej opcji mogą korzystać mieszkańcy 62 nowych miast. W praktyce to aż 3,1 mln gospodarstw domowych i firm w zasięgu. A na start dostawca oferuje najwyższą prędkość za 0 zł przez pierwsze 12 miesięcy. To kolejny etap rozbudowy infrastruktury światłowodowej, dzięki której szybki internet staje się dostępny dla coraz większej liczby użytkowników w całej Polsce.

Internet o prędkości 8 Gb/s w naszym województwie jest już w m.in. Gdańsku, Gdyni, Słupsku, Sopocie i Tczewie. Teraz pojawił się także w m.in. Kwidzynie, Malborku, Łęborku oraz Wejherowie. Dostęp do usługi łącznie obejmuje już 112 lokalizacji w całym kraju! To jednak nie koniec, bo operator zapowiada dalszą rozbudowę sieci i zwiększanie dostępności usługi w kolejnych miejscowościach, odpowiadając tym samym na ros-

nące potrzeby użytkowników. Na stronie operatora można sprawdzić czy nasz adres jest w zasięgu.

Ultraprędkość dla każdego
Ultraszybki Orange Światłowód to rozwiązanie dla tych, którzy nie uznają kompromisów - zarówno w pracy, jak i w rozrywce. Sprawdzi się u osób pracujących zdalnie, twórców treści, fanów streamingu, graczy i entuzjastów e-sportu. Bez problemu poradzi sobie też z technologiami VR i AR w najwyższej jakości. Z kolei dla firm to gwarancja stabilnego i wydajnego łącza, niezbędnego w codziennym funkcjonowaniu. Duża przepustowość łącza pozwala na komfortowe korzystanie z wielu urządzeń jednocześnie bez utraty jakości połączenia. To istotne szczególnie w domach i biurach, gdzie z internetu korzysta równocześnie wiele osób.

Rok korzystania bez opłat
Nowi klienci indywidualni i biznesowi, którzy zdecydują się na Orange Światłowód 8 Gb/s, mogą skorzystać z promocji, w ramach której przez



pierwszy rok korzystania z usługi nie zapłać za abonament. Oferta obejmuje różne konfiguracje: sam światłowód, pakiet ze Światłowodem i Extra TV, opcję z abonamentem komórkowym oraz pełne pakiety łączące wszystkie usługi. Dla firm przygotowano

dotąd dodatkowo m.in. wsparcie IT, stały adres IP czy usługi backupu danych. To dobra okazja, by przetestować możliwości ultraszybkiego internetu i jednocześnie skorzystać z dodatkowych usług na korzystnych warunkach. Promocja pozwala zapoznać

się z pełnymi możliwościami usługi bez ponoszenia kosztów abonamentowych przez pierwsze 12 miesięcy. Dzięki temu użytkownicy mogą sprawdzić, jak światłowód sprawdza się w codziennym użytkowaniu zarówno w domu, jak i w firmie.

Wi-Fi 7 dla jeszcze lepszej wydajności sieci

Orange zachęca także do rozszerzenia domowej lub biurowej sieci o wzmacniacz Wi-Fi 7. W połączeniu z szybkim światłowodem zapewnia on jeszcze lepszą wydajność, większą stabilność i sprawniejsze działanie sieci, nawet przy dużym obciążeniu i wielu urządzeniach jednocześnie. Wzmacniacz Smartbox Wi-Fi 7 można wypożyczyć za 4,99 zł miesięcznie. Jest dostępny na każdym etapie trwania umowy i we wszystkich kanałach sprzedaży. Co ważne, można korzystać nawet z trzech takich urządzeń w ramach jednego światłowodu (każde rozliczane osobno), co pozwala zapewnić stabilny internet w całym domu lub biurze. Rozwiązanie to szczególnie dobrze sprawdza się w dużych mieszkaniach i domach, gdzie sygnał Wi-Fi musi pokonać większe odległości i przeszkody. Dzięki temu użytkownicy mogą cieszyć się stabilnym i szybkim połączeniem w każdym pomieszczeniu!

Mimo zgłoszeń i milionów w podatkach, ul. Handlowa w Gdyni jest w opłakanym stanie

Andrzej Kowalski
andrzej.kowalski@polskapress.pl

Łącznie ponad pięćdziesiąt firm, które zlokalizowane są przy ulicy Handlowej w Gdyni, od dwóch dekad ma problem ze stanem tej nawierzchni. Użytkownicy drogi wskazują, że podmioty wpłacają ogromne kwoty w podatkach, ale od dwudziestu lat nie mogą doprosić się o interwencję miasta. Gdynianie wystosowali pismo do Zarządu Dróg Miejskich i czekają na reakcję.

Sytuacja dotyczy jednej z dróg w Gdyni w pobliżu ulicy Hutniczej. Handlowa jest miejscem, w którym łącznie ponad 50 firm zatrudnia kilkaset osób. To istotny odcinek dla pracowników, ale także i samych przedsiębiorstw, które mają realny wpływ na przestrzeń miasta oraz wygląd gdyńskiego budżetu. W sprawę zaangażowane są takie podmioty jak Remondis, STRABAG, Sanipor czy spółka MEGA.

Problem jednak polega na tym, że według relacji sa-



Handlowa w Gdyni to gigantyczna ilość dziur, nierówności, brak oświetlenia czy chodników

mych użytkowników drogi, od wielu lat nie mogą doprosić się władz miasta o doprowadzenie jej do dobrego stanu technicznego. W związku z tym przedstawiciele spółek i firm wystosowali pismo do Zarządu Dróg Miejskich, w którym zwracają się z wnioskiem o natychmiastowe pod-

jęcie działań naprawczych. Wskazują w nim, że to właśnie miasto odpowiedzialne jest za utrzymanie drogi.

- Zaznaczyć trzeba, że miasto ten obowiązek otwarcie lekceważy, a omawiana ulica znajduje się w fatalnym stanie technicznym - piszą we wniosku przedstawiciele firm. - Gigan-

tyczna ilość dziur, nierówności, brak oświetlenia czy chodników powodują, iż nie sposób ze wspomnianej ulicy korzystać w normalnym zakresie. Droga ta, ze względu na brak jednolitego systemu odwodnienia regularnie jest też zalewana, co dodatkowo znacząco pogarsza jej stan a także uniemożliwia korzystanie w czasie, gdy znajduje się tam woda.

W dokumencie podkreślono, że przy ulicy Handlowej swoje siedziby mają firmy zajmujące się budownictwem, transportem czy serwisowaniem maszyn budowlanych. To oznacza, że na odcinku nieprzerwanie przejeżdżają pojazdy ciężkie, a więc aktualny stan nawierzchni stanowi zagrożenie dla przedsiębiorstw, pieszych oraz samych kierowców.

- Nie wspominając już o stratach finansowych dla przedsiębiorców związanych z opóźnieniem w dostawach czy transporcie - pojazdy zmuszone są przemieszczać się ulicą Handlową niezwykle powoli, co przekłada się bezpośrednio na wydłużenie czasu -

czytamy dalej we wniosku. - Opisujemy temat był przez przedsiębiorców z ul. Handlowej podnoszony już niejednokrotnie. Jedno z pierwszych pism w sprawie (podpisane przez 13 przedsiębiorstw) zostało przesłane do Urzędu Miasta Gdyni już we wrześniu 2011 roku, a więc niemal 15 lat temu.

Przedsiębiorcy sami dokonują doraźnych napraw drogi na własny koszt, łącąc pomniejszych dziur. Bez tego - jak podkreślają - nie dałoby się w ogóle wyjechać z ulicy Handlowej. To są dodatkowe koszty związane z wieloletnią „opieszalnością” miasta.

- Odpowiedzi na ogół były takie, że kilka działek na ulicy Handlowej należy do osób prywatnych. To dla nas nie jest odpowiedzialnością. Jeśli 95 procent ulicy jest własnością miasta, to miasto powinno wykonać pewne koncepcje rozwiązania sprawy, dostać się do właścicieli tych działek i zadbać o ludzi, którzy na co dzień uczęszczają tą ulicą - mówił w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” jeden z użytkowników drogi. -

Miasto zasłania się brakiem uregulowania prawnej kwestii tych działek. Jeszcze raz jednak podkreślę, to miasto jest większym udziałowcem i powinno coś zaproponować.

Przedsiębiorcy podkreślają, że przy ulicy Handlowej zlokalizowane są w dużej mierze podmioty, które odpowiedzialne są za istotne wpływy podatkowe na konto samorządu. Dotychczasowy brak reakcji jest ich zdaniem nie do przyjęcia.

- W przypadku braku reakcji ze strony Zarządu Dróg Miejskich w Gdyni przedsiębiorcy z ulicy Handlowej zaczną obciążać Miasto Gdynia odpowiedzialnością finansową za wszelkie uszkodzenia w ich mieniu spowodowane fatalnym stanem drogi. Dodatkowo, złożona zostanie skarga do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego - zapowiadają podpisane pod pismem przedsiębiorstwa.

O stanowisko w sprawie ulicy Handlowej zapytałismy Zarząd Dróg Miejskich w Gdyni. Do momentu publikacji artykułu nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

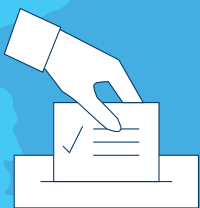
REKLAMA

0011529161

Samorząd Województwa jest gospodarzem regionu i zajmuje się jego rozwojem



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



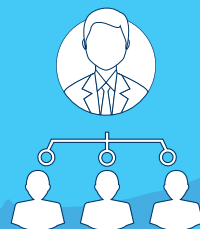
1

Sejmik Województwa Pomorskiego tworzą radni wybierani w wyborach samorządowych.



2

Sejmik wybiera Zarząd Województwa, czyli marszałka województwa i wicemarszałków.



3

Samorząd Województwa Pomorskiego decyduje m.in. o:



wykorzystaniu dofinansowania z Unii Europejskiej dla Pomorza



rozbudowie i nowoczesnym sprzęcie dla pomorskich szpitali



kluczowych inwestycjach w regionie



rozwoju i działaniu regionalnych instytucji kultury



wspieraniu pomorskich przedsiębiorców



wspieraniu edukacji zawodowej i pomorskiego rynku pracy



rozbudowie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej i finansowaniu przewozów kolejowych

PERN ma już dwa ramiona do obsługi tankowców w bazie paliw w Gdyni

Mateusz Tkarski
Gdynia

PERN dzięki szerszej koncepcji może korzystać z dwóch ramion na stanowisku przeładunkowym paliw w Porcie Gdynia. Tankowce mogą być obsługiwane szybciej i bez przestojów.

Dotychczas PERN prowadził załadunek i rozładunek paliw ciekłych przy wykorzystaniu jednego dedykowanego stanowiska z ramieniem przeładunkowym. Z inicjatywy Spółki podpisany został aneks do umowy z Zarządem Morskiego Portu Gdynia, a następnie Prezes Urzędu Regulacji Energetyki wydał decyzję o rozszerzeniu koncesji PERN w zakresie magazynowania i przeładunku paliw ciekłych. To umożliwiło korzystanie z drugiego urządzenia przeładunkowego.

- Korzystanie z dwóch ramion zwiększa elastyczność prowadzenia przeładunków tankowców, a także ogranicza ryzyko przestojów pozwalając utrzymać ciągłości pracy w sy-



Dwa ramiona przeładunkowe paliw w Gdyni obsługują tankowce

tuacjach wymagających czasowego wyłączenia jednego z ramion przeładunkowych - wyjaśnia Daniel Świętochowski, prezes PERN.

Inwestycje przeładunkowe w realizacji

Rozszerzenie możliwości przeładunku w Porcie Gdynia wpisuje się w działania PERN

związane z zwiększaniem przepustowości i odporności operacyjnej północnego węzła systemu paliwowego. Jego ważnymi elementami jest m.in. budowa w Naftoporcie nowego, szóstego, stanowiska głębokowodnego do przeładunków ropy naftowej, zdolnego do obsługi zbiornikowców klasy VLCC oraz rozbudowa Stanowiska Przeładunku Paliw Płyn-

nych w Porcie Gdynia, która umożliwi rozładunek największych tankowców możliwych do obsługi na Morzu Bałtyckim.

Inwestycja w rozbudowę stanowiska przeładunku paliw w Porcie Gdynia wystartowała w listopadzie ub. roku. Ma zakończyć się w 2028 roku. Wówczas w Porcie Gdynia obsługiwane będą tankowce o blisko trzykrotnie większej nośności

niż dotychczas, roczna przepustowość terminala zostanie podwojona.

Wartość inwestycji wynosi 174 mln zł brutto. Wykonawcą została firma Budimex SA. Inwestycja realizowana jest w formule „zaprojektuj i wybuduj”, co oznacza, że Budimex odpowiada zarówno za przygotowanie pełnej dokumentacji projektowej z pozyskaniem Pozwolenia na budowę, jak i wykonanie robót budowlanych, aż do uzyskania pozwolenia na użytkowanie. Decyzja środowiskowa została już pozyskana przez ZMPG.

Rozbudowa możliwości magazynowych

Jednocześnie PERN wzmocnił możliwości logistyczne i magazynowe bazy paliw w Dębogórze. W październiku 2025 r. oddane do użytku zostały 3 nowe zbiorniki o łącznej pojemności 150 tys. m, dzięki czemu baza stała się największym morskim hubem paliwowym w Polsce, o pojemności ponad pół miliona metrów sześciennych. ©

KURSY WALUT

7.06.2026

Kupno/sprzedaz walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattan, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	421/428 (-)
USD	363/370 (+)
GBP	486/493 (+)
CHF	458/465 (-)
Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska	
EUR	421/428 (-)
USD	363/370 (+)
GBP	486/493 (+)
CHF	458/465 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

0011346483

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Program Czyste Powietrze pozwala zadbać o zdrowie bliskich

Pan Krystian z Przemysła jest zawodowym wojskowym, bierze udział w misjach pokojowych. Każdą przerwę w wyjazdach poświęca na pracę przy swoim domu jednorodzinnym. W czasie jednej z takich przerw sięgnął po dotację z programu Czyste Powietrze - z myślą o komforcie, ale przede wszystkim o bezpieczeństwie i zdrowiu swojej rodziny.

- Decyzja, którą podjęliśmy z żoną w 2019 r., nie była przypadkowa - mówi nam. - Z roku na rok coraz bardziej dostrzegaliśmy problem jakości powietrza, szczególnie w sezonie grzewczym. Chciałem nie tylko zadbać o zdrowie swoich bliskich, ale również mieć realny wpływ na środowisko, w którym żyjemy. Program Czyste Powietrze dał mi taką możliwość - wsparcie finansowe oraz jasne wskazówki, które pozwoliły mi przeprowadzić potrzebne inwestycje - wyjaśnia.

Rekuperacja - cenny dodatek

Pan Krystian wystąpił wówczas o dotację na piec gazowy z rekuperacją. W obecnej edycji programu nie można już dostać wsparcia finansowego na piec na gaz. Finansowanie może objąć piec na pellet, piec zgazowujący drewno i pompę ciepła. Warto jednak pomyśleć o wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, czyli rekuperacją. Taka wentylacja - o ile spełnimy odpowiednie warunki - może być finansowana z programu w istniejących domach.



Na czym to polega? Rekuperator to urządzenie, w którego sercu znajduje się wymiennik ciepła. Pobiera on energię cieplną z powietrza wywiewanego z domu i przekazuje ją do świeżego powietrza z zewnątrz. Dzięki temu zimne powietrze nawiewane do wnętrza jest już wstępnie podgrzane. Rekuperacja działa też latem, tylko odwrotnie. Powietrze wywiewane z domu jest chłodniejsze niż temperatura na zewnątrz. Wymiennik ciepła odbiera ten „chłód” i dzięki temu powietrze nawiewane do domu jest schładzane.

Pan Krystian swoją dotację z Czystego Powietrza przeznaczył też na ocieplenie domu oraz wymianę okien i drzwi na energooszczędne. - Dzięki udziałowi w programie udało się znacząco poprawić efektywność energetyczną mojego domu. Wymiana źródła ciepła oraz modernizacja instalacji przełożyły się nie tylko na mniejsze zużycie energii, ale również na niższe rachunki. Co jednak najważniejsze - odczuwalna jest poprawa jakości powietrza, zarówno wewnątrz domu, jak i w jego najbliższym otoczeniu - tłumaczy. - Zachęcam każdego, kto jeszcze się waha, aby rozważył udział

w tym programie. Moja historia pokazuje, że warto - dodaje.

Dotacja i dotacja z prefinansowaniem

Warto przemyśleć radę pana Krystiana. Umowy z beneficjentami w programie mają być podpisywane do 31 grudnia 2030 r. O dofinansowanie mogą występować osoby fizyczne, które są właścicielami lub współwłaścicielami domu jednorodzinnego lub wydzielonego w nim lokalu mieszkalnego z wyodrębnioną księgą wieczystą. Obecnie minimalny okres tej

własności musi wynosić 3 lata przed złożeniem wniosku. Wymóg ten nie dotyczy sytuacji spadkowych. Ponadto osoby składające wnioski muszą spełniać kryteria dochodowe określone w programie, a w przypadku najwyższego dofinansowania - także wymogi dotyczące standardu energetycznego budynku. Są to:

- **podstawowy poziom** - do 40 proc. dofinansowania netto (bez VAT, który nie jest kwalifikowany w programie), próg dochodu: 135 000 zł/rok;
- **podwyższony poziom** - do 70 proc. dofinansowania netto, próg dochodu:

UWAGA, KONKURSY!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło. Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

W programie dostępne są obecnie następujące formy wsparcia:

- **dotacja** - przyznawana przez wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW); wniosek można złożyć za pośrednictwem gminy, jeśli prowadzi ona punkt konsultacyjno-informacyjny dotyczący programu. Wypłacana jest w całości lub maksymalnie w trzech częściach, po złożeniu wniosku o płatność i udokumentowaniu realizacji przedsięwzięcia;
- **dotacja z prefinansowaniem** - dostępna dla podwyższonego i najwyższego poziomu dofinansowania. Środki wypłacane są zaliczkowo przed rozpoczęciem inwestycji, na podstawie dyspozycji wypłaty zaliczki złożonej przez beneficjenta wraz z fakturą zaliczkową wystawioną przez wykonawcę inwestycji. Dotacja z prefinansowaniem dostępna jest tylko przez operatora programu.

Obecnie w programie Czyste Powietrze dostępni są operatorzy - gminy lub WFOŚiGW - wspierający beneficjentów w uzyskaniu i rozliczeniu dotacji. Ich pomoc jest obowiązkowa przy najwyższym poziomie dofinansowania i prefinansowaniu. Operator pomaga przejść przez procedury, ale nie przejmuje odpowiedzialności za inwestycję ani wybór wykonawcy. Po szczegóły warto sięgnąć do strony programu: czystepowietrze.gov.pl.



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

KRÓTKO

WARSZAWA

Dwie osoby zginęły w wypadku

Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło na policję w sobotę około godz. 19.30-19.40. Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce, ustalili, że kierujący samochodem marki Honda, jadąc w kierunku Warszawy, z pasa przeznaczanego do skrętu w prawo wykonał manewr skrętu w lewo lub zawracania, doprowadzając do zderzenia z Audi.

W wyniku uderzenia jadące z dużą prędkością Audi zostało wyrzucone w górę i uderzyło w znak i sygnalizację świetlną. Samochód zo-

stał rozerwany na dwie części, a jego fragmenty uszkodziły dwa samochody: Toyotę oraz Forda jadące przeciwnym pasem ruchu.

Audi podróżowało trzech mężczyzn w wieku od 22 do 24 lat. Dwóch z nich - 22- i 23-latek - zmarło mimo udzielonej pomocy medycznej po przewiezieniu do szpitala. Trzeci poszkodowany walczył o życie.

Kierujący Hondą 37-letni obywatel Turcji był trzeźwy. Został zatrzymany przez policję.

KRAKÓW

25. Wielka Parada Smoków



15 wielkogabarytowych smoków animowanych na barkach, widowisko opowiadające o zaginionym smoczym jaju i pokaz dronów - tak wyglądała 25. Wielka Parada Smoków, która odbyła się w sobotę późnym wieczorem nad Wisłą w Krakowie. Wydarzenie zgromadziło na bulwarach tłumy widzów.

WŁOCŁAWEK

Wypadła z okna na XI piętrze

Do wypadku doszło w piątek ok. godziny 10 przy ul. Wiejskiej we Włocławku. Jak podała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej we Włocławku, pięcioletnia Zosia przebywała w mieszkaniu z 21-letnią matką Wiktoria D., która spała i była pod wpływem alkoholu. Wyniki badań matki wykazały około promila alkoholu w organizmie i ich wartość była rosnąca. Rzecz-

niczka zaznaczyła, że według bardzo wstępnych ustaleń kobieta mogła znajdować się również pod wpływem narkotyków. Wiktoria D. przyznała się do winy i złożyła obszerne wyjaśnienia. Prokurator wystąpił do Sądu Rejonowego we Włocławku o aresztowanie podejrzanej na trzy miesiące. Sąd nie przychylił się do wniosku o areszt dla kobiety.

SZKOLENIA WOJSKOWE

Dzisiaj rusza kolejna edycja programu „Wakacje z wojskiem” - dobrowolnych, bezpłatnych szkoleń wojskowych przede wszystkim dla osób w wieku 18-35 lat. Zgłoszenia można składać przez internet, telefonicznie lub osobiście w Wojskowych Centrach Rekrutacji. Jak przypomniało MON, tegoroczna edycja programu obejmuje trzy turnusy po 27 dni każdy, organizowane w blisko 90 lokalizacjach w całej Polsce.

Kyryło Budanow i jego misja w Polsce. Opinie po spotkaniu

Dorota Kowalska
Warszawa

Dzisiaj zbierze się Kapituła Orderu Orła Białego. Głównym punktem spotkania ma być kwestia odebrania tego odznaczenia prezydentowi Wołodomyrowi Zelenskiemu. Wcześniej w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy - druga osoba w państwie.

Wygląda na to, że strona ukraińska postanowiła trochę załagodzić sytuację, bo ta na linii Polska - Ukraina jest ostatnio napięta. Wszystko za sprawą decyzji Wołodomyra Zelenskiego o nadaniu jednej z jednostek zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA”.

W każdym razie w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy, jak mówią „druga osoba w państwie”. Budanow spotkał się w Warszawie z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartoszem Grodeckim, wicepremierem MSZ Marcinem Bosackim oraz szefem prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcinem Przydaczem.

Ten ostatni stwierdził, że jego sobotnia rozmowa z Budanowem dotyczyła spraw dwustronnych, w tym przede wszystkim tematyki historycznej i problemów wynikających z ostatnich decyzji ukraińskich.



Kyryło Budanow po spotkaniu z ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem

Przedstawiałem stronie ukraińskiej w odpowiedniej formie polskie stanowisko w tej sprawie. Próba gloryfikacji zbrodniarzy spod znaku UPA spotyka się i będzie spotykać się z twardą reakcją - powiedział PAP minister Przydacz. - Strona ukraińska wskazała, że ma świadomość reakcji, jakie ta tematyka wywołuje w Polsce, i zainteresowana jest dialogiem w sprawie. Zadeklarowałem gotowość do dalszych rozmów i wskazałem na oczekiwania po stronie polskiej, aby taki dialog mógł przynieść pozytywny skutek - dodał prezydencki minister. Ponoć podczas rozmowy nie padły jednak żadne konkrety.

Wcześniej Budanow rozmawiał z Kosiniakiem-Kamyszem. Ten już po spotkaniu podkreślił, że Polska i Ukraina w sprawach bezpieczeństwa są partnerami, jednak „w sprawach historii mu-

”

Myslenie spiskowe towarzyszy człowiekowi od wieków, a na przestrzeni ostatnich stu lat utrzymuje się na podobnym poziomie

dr Michał Kosakowski, psycholog z UAM

strony ukraińskiej. Grodecki zakomunikował, że przedstawił stanowisko prezydenta Karola Nawrockiego w wiadomej sprawie oraz oczekiwania wobec strony ukraińskiej.

O wizytę szefa kancelarii prezydenta Ukrainy w Warszawie dziennikarze zapytali także premiera Donalda Tuska. - Zasugerowałem stronie ukraińskiej, żeby poszukała jakiegoś rozwiązania. Sama doprowadziła do tego problemu, niech szuka rozwiązania - powiedział Tusk.

Szef rządu podkreślił, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że w tej chwili cała odpowiedzialność za zalecenie „niepotrzebne go zupełnie (...) konfliktu interpretacji historycznej” jest po stronie ukraińskiej.

Premier stwierdził też, że uważa reakcję prezydenta Nawrockiego za zupełnie zrozumiałą. - Ja być może inaczej bym zareagował, ale nikt - i mówię to także do ukraińskich przyjaciół - nikt nie podzieli polskiej opinii publicznej ani polskich władz, jeśli chodzi o kwestię wojny rosyjsko-ukraińskiej, ale także jeśli chodzi o historię, o przeszłość - zaznaczył premier.

Bez wątplenia najlepszym rozwiązaniem jest załagodzenie tego zgrzytu na drodze dyplomatycznej, bo jak słusznie zauważył minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, najbardziej na poróżnieniu Polski z Ukrainą zależy Kremlowi. PAP

Polski akordeonista Michał Stochel wygrał 22. edycję Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków

Oprac. Anna Nagel
Armenia

18-letni polski akordeonista Michał Stochel zwyciężył w 22. edycji prestiżowego międzynarodowego Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków, która odbyła się w sobotę wieczorem w Erywanii.

Stochel zachwycił jury znakomitym wykonaniem III części „Concerto Classico” na akordeon autorstwa Mikołaja Majkusiaka.

- Uważam, że Michał zagrał znakomicie. Był błyskotliwy, artystyczny i wykazał się silnym, naturalnym wyczuciem rytmu. Jestem pewien, że czeka go wspaniała przyszłość - ocenił członek jury Narek Hachnazarian.

Po zwycięstwie Stochel zapelował do innych młodych muzyków, by nigdy się nie poddawali. - Myślę, że to bardzo ważne. Na drodze zawsze będą pojawiać się wyzwania, ale jeśli naprawdę czegoś pragniecie i jesteście gotowi na to pracować,

możecie to osiągnąć - przekonywał.

Konkurs Eurowizji dla Młodych Muzyków (Eurovision Young Musicians) jest organizowany przez Europejską Unię Nadawców (EBU) od 1982 roku. Odbywa się co dwa lata, a biorą w nim udział młodzi ludzie w wieku od 12 do 21 lat, którzy wykonują muzykę klasyczną.

W tegorocznej edycji uczestniczyli przedstawiciele 11 krajów. Drugie miejsce zajęła reprezentantka Łotwy, a trzecie - Armenii.

Poprzednio polscy muzycy wygrali konkurs w latach 1992, 2000 i 2016. Pod względem liczby zwycięstw Polska zajmuje drugie miejsce, ustępując tylko Austrii. W odróżnieniu od Konkursu Piosenki Eurowizji, której kolejna edycja odbywa się w kraju zwycięzcy obecnej, w przypadku Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków gospodarz jest wybierany. W sobotę poinformowano, że następną edycją odbędzie się w Lipawie na Łotwie. PAP

Strzelanina na festiwalu w Toledo. Wiele osób zostało rannych

Adam Kielar
USA

W sobotę podczas znanego Old West End Festival w historycznej dzielnicy miasta Toledo w stanie Ohio doszło do dramatycznej strzelaniny. Rannych zostało wielu uczestników.

Incydent miał miejsce około godziny 17.30 czasu lokalnego, kiedy to w pobliżu terenu festiwalu doszło do otwarcia ognia. Kevin Berry, były żołnierz piechoty morskiej, był jednym ze świadków zdarzenia.

Jak relacjonował, po serii strzałów wszyscy obecni natychmiast ukryli się, próbując chronić się przed kulami. Znalaziono co najmniej pięć osób z ranami postrzałowymi w róż-

nych miejscach pobliskiego ogrodu botanicznego. Berry zauważył również porzuconą broń palną w bliskiej odległości.

Reporter CNN przekazał, że rannych zostało co najmniej osiem osób, jednak lokalna policja nie ujawniła dokładnej liczby poszkodowanych ani charakteru ich obrażeń. Władze ciągle poszukują osób, które mogły być zamieszcane w tę brutalną strzelaninę.

Motywy sprawców pozostają nieznane, a ich ustalenie jest kluczowe dla rozwiązania tej sprawy.

Strzelanina miała miejsce podczas Old West End Festival, który jest dwudniowym wydarzeniem kulturalnym, przyciągającym mieszkańców Toledo oraz turystów. PAP



Lokalna policja przekazała w komunikacie, że do placówek medycznych trafiło „wiele ofiar”

Rosja uderzyła w magazyn zużytego paliwa jądrowego

Oprac. Alina Mazurska
Ukraina

Rosyjski dron uderzył w budynek centralnego magazynu zużytego paliwa jądrowego w obwodzie kijowskim, około 15 km od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej. Wybuchł pożar.

„7 czerwca 2026 roku o godz. 2.10 (1.10 czasu polskiego - PAP) odnotowano bezpośrednie trafienie wrogiego uderzeniowego bezałogowego statku powietrznego w budynek przyjmowania kontenerów Centralnego Magazynu Zużytego Paliwa Jądrowego państwowego

operatora elektrowni jądrowych Enerhoatom w pobliżu miejscowości Buriakiwka w obwodzie kijowskim. Odległość od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej wynosi około 15 km”

- przekazał sztab w mediach społecznościowych. Jak zaznaczono, obiekt przeznaczony jest do długoterminowego, bezpiecznego przechowywania zużytego paliwa z reaktorów atomowych typu WWER (produkcji rosyjskiej - PAP) ukraińskich elektrowni jądrowych.

W wyniku uderzenia budynek został częściowo uszkodzony, a na powierzchni około 40 m kw. wybuchł pożar. Ogień ugaszono w ciągu godziny.

Zarówno koncem, jak i sztab przekazały, że według dotychczasowych ustaleń nikt nie zginął ani nie został ranny w zdarzeniu.

„Zespół Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) w Czarnobylu wkrótce odwiedzi obiekt, aby ocenić skutki ataku” - powiadomiła agencja na platformie X. PAP

Papież w Hiszpanii. Tłumy wiernych słuchają jego słów

Wojciech Rogacin, Vatican News
Hiszpania

W sobotę o godzinie 10.12 samolot z Leonem XIV na pokładzie wylądował na lotnisku w Madrycie. Rozpoczęła się pielgrzymka Ojca Świętego do Hiszpanii. Papież odwiedzi też Barcelonę i Wyspy Kanaryjskie.

Leon XIV przypomniał, że jest to pierwsza podróż papieża od kilkunastu lat (w 2011 r. był tam Benedykt XVI). - Bardzo się cieszę, że mogę ją odbyć. Bywałem w Hiszpanii wiele razy, ale po raz pierwszy przybywam jako papież z wizytą apostolską - aby spotkać się z wiernymi, celebrować wiarę i głosić przesłanie Jezusa Chrystusa - mówił Ojciec Święty do około 80 dziennikarzy na pokładzie samolotu.

Pozdrowił też całe społeczeństwo Hiszpanii, ponieważ - jak mówił - Kościół ma przesłanie dla każdego, co można dostrzec wyraźnie w encyklice opublikowanej 25 maja.

Papieża na ulicach stolicy witało 150 tysięcy osób. Po przybyciu do pałacu królewskiego w Madrycie i powitaniu przez parę królewską Hiszpanii Ojciec Święty spotkał się z władzami, korpusem dyplomatycznym i przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego.

- Przybywam do was, aby umacniać, dodawać odwagi i inspirować wierzących do odnowionej wierności Ewangelii



Papież spotkał się z tysiącami młodych ludzi na Plaza de la Lima. Mówił, że zadaniem młodzieży jest nadawanie społeczeństwu nowego kierunku i impulsu do przemian, by była „iskrą nowej ludzkości”

- mówił Leon XIV. Dodał, że pragnie „zarazem wspierać głębsze pojednanie i współpracę między różnymi środowiskami tego narodu”.

Do społeczeństwa hiszpańskiego, które - jak wiele w dzisiejszym świecie - jest naznaczone podziałami, Ojciec Święty przywozi pragnienie jedności i zasypywania podziałów.

Leon XIV wygłosił też mocny apel do władz i przedstawicieli społeczeństwa. - W imię umiłowania prawdy wzywam wszystkich do porzucenia narracji dzie-

lących i polaryzujących naszą rzeczywistość społeczną oraz jej historię, aby przejść od jałowych uproszczeń do owocnego docenienia złożoności. Widzę w tym szczególnie powołanie Europy, w której Hiszpania odgrywa

Papież Leon XIV: To nie kultura konfrontacji, lecz kultura spotkania rodzi stabilizację i dobrobyt

pierwotną i fundamentalną rolę - powiedział Ojciec Święty.

Dodał, że jest to dar, jaki Stary Kontynent może ofiarować światu.

Ojciec Święty wskazał, że nowe technologie stały się sztucznym środowiskiem, w którym nasze fundamentalne wybory wystawiane są na próbę. W tym środowisku zaostrzają się uprzedzenia - ostrzegł papież - a myślenie krytyczne słabnie. Dobro może się jednak przeciwstawić temu zjawisku.

Kulminacją pierwszego dnia pobytu Leona XIV w Hiszpanii było sobotnie, wieczorne czuwanie z młodzieżą na Plaza de la Lima. Ogromne rzesze młodych ludzi - jak mówią organizatorzy, 600 tysięcy osób - zgromadziły się na rozmowie, czuwaniu modlitewnym z papieżem i wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu. Wysłuchali wezwania papieża, by nie lękali się odpowiadać „tak” na Boże wezwania. A także o tym, że tylko prawda jest trwałą, a ideologie się zmieniają. I o świadectwie papieża, który mówił, że kontemplując życie świętych, myślał jako młody człowiek: skoro oni mogli być tacy, to dlaczego mnie miałyby się nie udać?

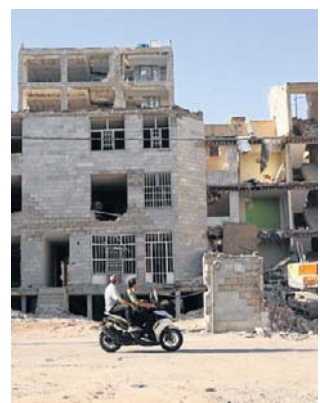
W niedzielę około 1,2 miliona osób przybyło na mszę w Madrycie, której przewodniczył papież Leon XIV. Po mszy odbyła się procesja z okazji obchodzonej w Hiszpanii w niedzielę uroczystości Bożego Ciała.

100 dni wojny USA – Iran. Najważniejsze wydarzenia trwającego od 28 lutego konfliktu

Oprac. Alina Mazurska
USA/Izrael/Iran

Bliski Wschód pograżony się w kryzysie po atakach USA i Izraela na Iran, na które Teheran odpowiedział uderzeniami na Izrael i państwa Zatoki Perskiej. Zamknięcie Cieśniny Ormuz podniosło ceny surowców i zakłóciło światowy handel.

Według władz amerykańskich i izraelskich celem ataku było powstrzymanie irańskiego programu nuklearnego, który - ich zdaniem - zbliżał Teheran do możliwości wyprodukowania broni jądrowej. Uderzenia koncentrowały się na niszczeniu potencjału militarnego Iranu oraz wyeliminowaniu kierownictwa państwa i sił zbrojnych, w tym najwyższego przywódcy - Alego Chameneiego.



Teheran po nalotach amerykańsko-izraelskich

W odpowiedzi na zabójstwo Chameneiego sponsorowany przez Iran libański Hezbollah zaatakował Izrael, co doprowadziło do rozszerzenia izraelskiej operacji na Liban.

W atakach USA i Izraela na Iran zginęło około 3,5 ty-

siąca osób, a ponad 26 tys. zostało rannych - podało irańskie ministerstwo zdrowia. Mimo intensywnego bombardowania irański reżim funkcjonuje, a struktury państwowe nie uległy poważnemu osłabieniu.

Teheran odpowiedział bezprecedensową pod względem skali serią uderzeń na cele w państwach regionu, m.in. w Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie, Iraku, Izraelu, Katarze, Kuwejcie, Omanie, Syrii i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Ataki te nie spowodowały jednak masowych ofiar ani poważnych zniszczeń. Łącznie zginęło około 30 osób, w tym 13 amerykańskich żołnierzy oraz około 20 izraelskich cywilów, którzy ponieśli śmierć w wyniku irańskich ataków i ostrzału prowadzonego przez Hezbollah.

Z powodu wojny wiele państw regionu zamknęło swoją przestrzeń powietrzną lub znacząco ograniczyło ruch lotniczy. W efekcie odwołano setki połączeń, a na lotniskach w krajach Zatoki Perskiej utknęły tysiące pasażerów, w tym wielu turystów z Europy i Azji.

Iranowi nie udzielili bezpośredniego wsparcia militarnego jego główni sojusznicy: Rosja i Chiny.

Zamknięcie Cieśniny Ormuz doprowadziło do wzrostu cen ropy i gazu, zakłóceń w światowym handlu morskim oraz zwiększenia niepewności na rynkach finansowych. Szlakiem tym w normalnych warunkach transportowanych jest około 20 proc. światowych dostaw ropy naftowej i skroplonego gazu ziemnego (LNG). PAP

Będzie kolejne weto prezydenta?

Sejm, po miesiącach dyskusji, uchwalił wreszcie ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu. Pytanie, czy podpisze ją prezydent. Wiele wskazuje na to, że ustawa zostanie przez niego zawetowana. Przed nami więc kolejne miesiące sporu o coś, co już dawno powinno zostać prawnie uregulowane

Dorota Kowalska



– Nie podpiszę żadnego prawa, które będzie stanowić alternatywę dla małżeństwa – stwierdził prezydent, zapytany o to, czy podpisze ustawę

małżeństwa – stwierdził zapytany o to, czy podpisze przyjętą w piątek ustawę.

Nawrocki dodał jednak, że ze względu na toczony w Pałacu Prezydenckim rozmowy różnych środowisk, jest gotów podpisać ustawę dotyczącą statusu osoby najbliższej, jeżeli nie będzie ona ideologiczna i nie będzie „stanowiła furtyki dla alternatywy małżeństwa i podważania polskiej konstytucji”.

– Jeśli znajdziemy rozwiązania, które pomogą osobom w statusie osoby najbliższej na funkcjonowanie formalne, administracyjne, na funkcjonowanie, a nie będą niosły ze sobą rozwiązania ideologicznej presji czy próby podważania wyjątkowego statusu małżeństwa, to taką ustawę podpiszę. Mam nadzieję, że taką uda się wypracować – powiedział.

Pytanie, jak długo owe prace potrwać i kto je poprowadzi. Nad ustawą o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu politycy koalicji rządzącej pochylali się długie miesiące, bo co tu dużo mówić, ustawa rodziła się w bólach.

Kwestia uregulowania sytuacji osób pozostających w nie-

formalnych związkach była jedną z kluczowych dla koalicji 15 października. Co więcej, domagają się tego Polacy. Jak wynika z sondażu Opinia24 dla „Faktów” TVN i TVN24, ponad połowa z nas opowiada się za wprowadzeniem związków partnerskich. Sprzeciw wobec tego pomysłu wyraża co trzeci badany.

Uczestnikom sondażu zadano pytanie: „Czy jest Pan(i) za czy przeciw wprowadzeniu związków partnerskich w Polsce?”. 54 procent ankietowanych stwierdziło, że jest „za”. 34 procent badanych stwierdziło, że jest „przeciw” wprowadzeniu związków partnerskich w Polsce, a 12 procent odpowiedziało: „nie wiem/trudno powiedzieć/odmowa”.

Wyborcy mogli czuć się zniecierpliwieni, tym bardziej że sprawa uregulowania sytuacji związków partnerskich ciągnie się latami. W październiku 2024 roku, na Rządowym Centrum Legislacji, zostały opublikowane dwa projekty ustaw. Pierwszy był projektem właściwym o rejestrowanych związkach partnerskich. Drugi – ustawą wprowadzającą, która miała dostosować prze-

pisy innych ustaw do nowego prawa.

„Projekty ustaw o rejestrowanych związkach partnerskich, które były omawiane z organizacjami pozarządowymi, zostały skierowane do konsultacji publicznych i międzyresortowych. To dla mnie bardzo ważny dzień, bo w Wasze ręce oddaję efekt wielu miesięcy pracy całego naszego zespołu” – napisała wówczas na platformie X minister ds. równości Katarzyna Kotuła. Po-tem, na specjalnie zwołanej konferencji prasowej, minister Kotuła stwierdziła, że proponowane projekty „zmieniają właściwie ponad 250 innych ustaw”, po raz pierwszy wprowadzając do polskiego prawa instytucję rejestrowanego związku partnerskiego.

Przygotowany przez nią projekt przewidywał m.in. rejestrację związku partnerskiego w urzędzie stanu cywilnego, możliwość przyjęcia wspólnego nazwiska, dostęp do informacji medycznej, kwestie prawa do decyzji o pochówku, dziedziczenia, wspólność majątkowa, która jest deklaratywna i umożliwia wspólne rozliczanie podatków.

Projekt był, przyszedł czas na koalicyjne uzgodnienia i oczekiwany konsensus. Za byli posłowie Lewicy, Koalicji Obywatelskiej, większość posłów Trzeciej Drogi. Inaczej sprawa wygląda z ludowcami. Marek Sawicki z PSL-u od początku podkreślał, że opublikowane na RCL-u projekty nie są projektami rządowymi, a dokumentami przygotowanymi przez minister Kotulę.

Dopytywany o to, co w takim razie z projektem, który przygotowuje PSL – o statusie osoby najbliższej, który miał być odpowiedzią na projekt o związkach partnerskich, poseł Stronnictwa odparł, że tym zajmuje się posłanka Urszula Paślawska.

– PSL będzie miał odpowiedź na ten projekt i w najbliższym czasie dokończony swój projekt o statusie osoby bliskiej – zapowiedziała wówczas Paślawska.

Podkreśliła, że również w jej partii jest duża determinacja w sprawie uregulowania kwestii związków partnerskich i to dobrze, że prace przyspieszyły, aby „poprawić życie prawie pół miliona Polaków”.

Bo trzeba pamiętać o tym, że ludowcy już raz „przyblokowali” ustawę o związkach partnerskich nie godząc się na kwestię przysposobienia dzieci i zrównania statusem związków z małżeństwami (sprzeciwiali się choćby podobnej do małżeńskiej ceremonii zawarcia związku partnerskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego).

Koniec końców, ustawa o związkach partnerskich i ustawa wprowadzająca związki partnerskie, choć zostały opublikowane na stronach Rządowego Centrum Legislacji, nie zostały poddane pod głosowanie Rady Ministrów. W czerwcu 2025 roku klub Lewicy złożył do Sejmu te projekty jako poselskie. Z kolei PSL przygotowało alterna-

tywny projekt o statusie osoby najbliższej.

Wreszcie koalicjanci dogadali się i uzgodnili wspólny dokument. Co ciekawe, posłowie Lewicy mówili, że PSL zgodziło się na większość ich propozycji. Z kolei ludowcy podkreślali, że wypracowany projekt dotyczy statusu osoby najbliższej i to Lewica zgodziła się na ich postulat, a projekt Stronnictwa jest wiodący.

Rząd projekt ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu przyjął w grudniu 2025 roku. Sejm skierował go do dalszych prac w lutym tego roku. Wreszcie, w miniony piątek posłowie ustawę uchwalił.

Pytanie, co dalej? Zwłaszcza w kontekście zapowiedzi prezydenta Nawrockiego.

– Odezwę się do pana prezydenta, do kancelarii pana prezydenta Nawrockiego – zarówno ja, jak i mój partner pewnie. Myślę, że dobrze by było, żebyśmy się spotkali i porozmawiali, bo mam takie wrażenie, że pan prezydent nie rozumie tej ustawy – stwierdził na antenie TVN24 Robert Biedroń, eurodeputowany z ramienia Lewicy. Zaznaczył, że w jego ocenie ta ustawa jest „bardzo daleko idącym kompromisem”.

– Ja czekam na ten projekt ustawy prawie ćwierć wieku. Pytanie: czy można czekać dłużej niż całe życie? – zapytał Biedroń.

Stwierdził też, że nie rozumie, jakie zagrożenie niosą za sobą związki partnerskie czy jednopłciowe.

– Myślę, że to są jakieś demony. Czymś dla mnie też niezwykle gorszącym jest to, że te najostre słowa padają najczęściej od ludzi, którzy z tym przywiązaniem do zasad moralnych nie do końca idą w parze – ocenił europoseł Lewicy i dodał, że „walczy o równość małżeńską”.

– Uważam, że związki partnerskie (...) to nie jest to, o co walczyliśmy. To jest część naszej godności, ja walczę o pełną godność, o to, żeby w Polsce można było zawierać związki partnerskie jednopłciowe, bo Polska dzisiaj jest w skansenie Europy – mówił.

Jego zdaniem problemem jest „zła wola ze strony polityków prawicy, którzy pastwią się nad losem nie tylko par jednopłciowych, ale też wielopłciowych”.

Co ważne, nie chodzi tylko o obietnice wyborcze, do uregulowania statusu związków partnerskich i par jednopłciowych zobowiązują nas także wyroki Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Polska jest jednym z nielicznych unijnych państw, w których jeszcze tego nie zrobiono. Więc, w tym wypadku, określenie „skansen Europy” wydaje się jak najbardziej właściwie. PAP

Kłopoty polityków Suwerennej Polski

Do Ziobry, Romanowskiego, Wosia, Mateckiego dołączył właśnie Patryk Jaki. Do PE wpłynął wniosek o uchylenie mu immunitetu i jego zatrzymanie

Dorota Kowalska

Wydaje się, że ekipa Zbigniewa Ziobry ma spore kłopoty. O tym, że politycy Suwerennej Polski boją się odpowiedzialności karnej za to, co robili, kiedy byli u władzy, pisze się od wielu lat. Podobnie jak o tym, jak ziobryści rozporządzali Funduszem Sprawiedliwości. Okazuje się, że ich obawy o nie są bezpodstawne. „PG Waldemar Żurek przekazał dzisiaj do Przewodniczącej Parlamentu Europejskiego wniosek o wyrażenie przez Parlament Europejski zgody na pociągnięcie europoła Patryka Jakiego do odpowiedzialności karnej oraz jego zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie” - czytamy w komunikacie Prokuratury Krajowej.

- Nie jest celem prokuratury, aby wystraszyć europoła lub wysłać sygnał, że po uchyleniu immunitetu takie działania podejmie - zauważyła Anna Adamiak, rzeczniczka Prokuratury Krajowej Anna Adamiak.

Według śledczych, Jaki, w czasie, kiedy był wiceministrem sprawiedliwości i sprawował nadzór nad Służbą Więzienną, dopuścił się przekroczenia uprawnień oraz niedopełnienia obowiązków.

O co konkretnie chodzi? Zdaniem śledczych, polityk miał z naruszeniem obowiązującej wówczas ustawy o Służbie Więziennej wydać dyrektorowi generalnemu SW polecenie podjęcia kolejnych „bezpodstawnych i bezprawnych decyzji personalnych dotyczących funkcjonariusza Służby Więziennej”.

Decyzje te, jak tłumaczyła prok. Adamiak, służyły wyłącznie mianowaniu tego funkcjonariusza na utworzone dla niego powtórnie stanowisko zastępcy dyrektora Biura Informatyki i Łączności Centralnego Zarządu SW, a tym samym „zapewnieniu mu wyższego uposażenia oraz gwarancji powrotu na to lub równorzędne stanowisko po ewentualnym zakończeniu oddelegowania do Ministerstwa Sprawiedliwości”.

Prok. Adamiak podkreśliła, że „decyzje awansowe dotyczące tego funkcjonariusza podejmowane były w czasie prowadzonego wobec niego postępowania dyscyplinarnego”.

- Każdy awans, w każdej instytucji musi mieć jakieś uzasadnienie faktyczne i prawne. W tym przypadku prokurator uznał, że był to awans na stanowisko, którego nie było i zostało specjalnie dla tego funkcjonariusza utworzone. W sytuacji, w której nie zmieniło się okoliczności, w których dyrektor tego biura wnioskował o usunięcie tego stanowiska - zauważyła prok. Adamiak.

Patryk Jaki odniósł się do wniosku prokuratury.

„To jest ośmieszanie państwa. Zarzut polega na tym, że miałem przekroczyć uprawnienia (słynny art. 231 k.k.), rzekomo awansując kogoś na zastępcę dyrektora jakiegoś biura (co jest ciągłą praktyką za rządów rządów), a zacytuję - nie było to ich zdaniem uzasadnione „ważnymi potrzebami służby”. Kropka. Czy oni są normalni?” - napisał Jaki w serwisie X.

„I z tego powodu chcą robić cyrk na całą Europę z zatrzymaniem. Nie wiem, jakich będą musieli ustawić znów sędziów, aby coś tak absurdalnego przyklepali. Władza, która nie umie rządzić, ośmiesza się takimi wnioskami o prześladowanie swojej konkurencji” - dodał europoseł PiS.

Wiadomo, że ludzie Ziobry „opanowali” resort sprawiedliwości i właśnie w nim, jak wynika z ustaleń śledczych, łamali prawo. Brzmi dość paradoksalnie, podobnie jak fakt, że były minister sprawiedliwości, mowa oczywiście o Zbigniewie Ziobrze, ucieka za ocean przed polskim wymiarem sprawiedliwości, któremu do niedawna szefował.

Najwięcej zarzutów pod adresem polityków byłej już Suwerennej Polski pada w kontekście Funduszu Sprawiedliwości. Ziobrze śledczy postawili 26 zarzutów, w tym zarzut założenia i kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Zda-

niem prokuratorów były minister sprawiedliwości najogólniej rzecz biorąc ustawił „kursy” i dbał o to, by pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości trafiały do konkretnych ludzi lub organizacji. Ziobro uciekł na Węgry, gdzie wcześniej azyl polityczny od Viktora Orbana otrzymał jego zastępca w ministerstwie sprawiedliwości Marcin Romanowski, bezpośrednio odpowiedzialny za Fundusz Sprawiedliwości. Także jemu śledczy postawili szereg zarzutów związanych z defraudacją pieniędzy. Kiedy jednak Orban przegrał wybory, Ziobro uciekł do Stanów Zjednoczonych, a Romanowski przepadł. Śledczy ponoć wiedzą, gdzie przebywa. Wiadomo, że Polska wystąpiła do Węgier o uchylenie Zbigniewowi Ziobrze statusu uchodźcy. Jeśli Budapeszt przychyli się do wniosku, za Ziobro będzie można wydać międzynarodowy list gończy.

Także Michał Woś, kiedyś polityk Solidarnej Polski, usłyszał już zarzuty przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków, polegające na przekazaniu 25 mln zł ze środków FS na zakup Pegasusa dla CBA w sierpniu 2024 roku.

Kolejny polityk Suwerennej Polski „umoczony” w Funduszu Sprawiedliwości to Dariusz Matecki. W połowie maja w Sądzie Okręgowym w Szczecinie ruszył jego proces.

- Dariusza M. prokurator oskarżył o popełnienie łącznie sześciu przestępstw. Trzy pierwsze są związane z konkursami, dwa kolejne są związane z fikcyjnym zatrudnieniem w Lasach Państwowych i uzyskaniem z tego tytułu korzyści w kwocie blisko pół mln zł. Szósty czyn dotyczy prania pieniędzy pochodzących z przestępstwa na szkodę Funduszu Sprawiedliwości - wyjaśnił rzecznik Prokuratury Krajowej, prokurator Przemysław Nowak, wyjaśnił.

W roku 2020 dziennikarze Onetu opublikowali szczegółowe materiały dotyczące przepływów finansowych z Funduszu Sprawiedliwości do osób powiązanych z Dariuszem Ma-



Zdaniem śledczych Patryk Jaki miał wskazywać awans określonej osoby

teckim. Środki te trafiały do osób z najbliższego polityka, do organizacji Fidei Defensor oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Zdrowia, które prowadziło lokalne portale internetowe.

Teraz okazuje się, że nie tylko Fundusz Sprawiedliwości może pogrzyżć ludzi Zbigniewa Ziobry.

Jak ustaliło radio RMF FM wspomniany już wcześniej Michał Woś, pod koniec maja miał w Prokuraturze Regionalnej w Poznaniu usłyszeć zarzuty w sprawie działalności Służby Więziennej za czasów rządów PiS. Prokuratorzy wyjaśniają, że chodzi m.in. o wydawanie

rozkazów personalnych nadających stopnie oficerskie Służby Więziennej osobom, które nie spełniały ustawowych warunków do przedterminowego awansu, bezpodstawne wyrażenie zgody na mianowanie Zbyszka N., który nie był funkcjonariuszem Służby Więziennej, na stanowisko doradcy dyrektora generalnego Służby Więziennej, czy wydanie rozkazu i powołanie Macieja K. na stanowisko czwartego zastępcy dyrektora generalnego Służby Więziennej, podczas gdy wynikający z przepisów zakres oraz istniejący podział obowiązków

w Centralnym Zarządzie nie wymagał powołania kolejnego zastępcy.

Powołany za czasów rządów Zjednoczonej Prawicy Inspektorat Wewnętrzny Służby Więziennej miał być „mieczem do wypalania nieprawidłowości gorącym żelazem”. Jak podaje TVN24, Michał Woś osobiście dbał o to, by nowa specusługa miała nie tylko ogromne uprawnienia, ale i właściwe kadry.

Wygląda na to, że ludzie Ziobry całkowicie „opanowali” i upolitycznili resort sprawiedliwości, który miał być dla nich personalnym i finansowym zapleczem.

AUTOPROMOCJA

0011534650

ZAWODY ROWERKOWE
w CH Osowa

dzieci 3-8 lat

13 CZERWCA
godz. 10.00
Centrum Handlowe Osowa Gdańsk

Informacje: www.dziennikbaltycki.pl/rowerkiosowa

ORGANIZATOR



DZIENNIK BAŁTYCKI

PARTNER LOKALIZACYJNY



PARTNERZY



ORLEN OIL



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

AutoPLUS Grupa Gezet



Ponad 300 młodych rowerzystów w Porcie Rumia

Maciej Krajewski
maciej.krajewski@polskapress.pl

Parking przy Centrum Handlowym Auchan „Port Rumia” ponownie stał się areną emocjonujących zmagania. W sobotę, 6 czerwca zjechały tu bowiem setki uczestników Zawodów Rowerkowych dla Dzieci.

Już po raz piąty akcja „Dziennika Bałtyckiego” gości w Rumii. Zarówno dla odwiedzających, jak i licznych partnerów wydarzenia są to jednak nie tylko wyścigi, ale po prostu ciekawy sposób wypoczynku na świeżym powietrzu.

- To jest taka impreza integrująca rodziny, ucząca zdrowego zachowania. W pewnym sensie jest to też dla młodych początek rywalizacji - przyznaje Adam Kozioł, menadżer marketingu w Porcie Rumia.

Impreza niezmiennie popularna

W tegorocznej odsłonie zawodów w Rumii wystartowało ponad 300 młodych rowerzystów. Tym razem zabrał się wspólnie przywitani Adam Kozioł oraz Maciej Sandecki, redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”.

- To nasza sztandarowa impreza. Wychodzimy z założenia, że nie ma nic fajniejszego, niż rower i uśmiech dziecka - mówił redaktor Sandecki, zapraszając też na kolejne odsłony radosnej zabawy, w tym na organizowane już w przyszłym tygodniu w Gdyni, Gdańsku i Miłobądz.

W zawodach brały udział dzieci w wieku od 3 do 8 lat, pokonując dystanse 50 i 80 m (zależnie od wieku). I choć po ukończonym wyścigu stawały na poszczególnych stopniach podium, każdy z uczestników był na równi zwycięzcą - każdy otrzymał na mecie stosowny dyplom, medal, a także upo-



Na naszą imprezę przybywały całe rodziny

minki, przygotowane przez przedstawicieli Ikea.

Dla niektórych dzieci sobotnie wydarzenie w Rumii było debiutem w tego typu rywalizacji, co jedynie potęgowało wrażenia zarówno ich, jak i kibicujących im rodziców, dziadków.

- Na pewno były emocje, bo dla córki to był pierwszy taki wyścig w życiu. Ale podobał mi się i jestem bardzo zadowolony - opowiada Sara, mama Amelki.

Wielu też już po dotarciu do mety nie mogło się doczekać kolejnych zawodów.

- Wrażenia myślę, że są bardzo pozytywne. Widać było, jak syn był podekscytowany - przyznaje Natalia, mama Kuby. - Naprawdę bardzo fajne wydarzenie i myślę, że będziemy kontynuować nasz udział w przyszłych latach, jak będzie taka możliwość.

By bezpiecznie spędzić wakacje

Zawody Rowerkowe dla Dzieci nie są przy tym wyłącznie wyścigami. Tradycyjnie przy Porcie Rumia pojawiały się pełne atrakcji stanowiska lokalnych firm, organizacji. I tak



W zawodach brały udział dzieci w wieku od 3 do 8 lat

przy namiocie Orlen Oil nie brakowało chętnych by wziąć udział w warsztatach edukacyjnych, poświęconych bezpieczeństwu w ruchu drogowym. Na każdego czekały tu też najróżniejsze upominki.

A gdy o bezpieczeństwie mowa nie można zapomnieć o stałych bywalcach zawodów w Rumii - policjantach z wejherowskiej komendy.

- Zgodnie z tradycją pojawiają się na dziecięcych zawodach rowerkowych tutaj

w Rumii. Cieszymy się zawsze z tego zaproszenia - mówi asp. Karolina Pruchniak, zastępczyni oficera prasowego KPP w Wejherowie.

Mundurowi przygotowali wiele atrakcji nie tylko dla młodych. Można było m.in. zajrzeć do radiowozu, sięść za kierownicą imponujących motocykli policyjnych, a za pomocą algogogli - zobaczyć, jak naprawdę postrzegamy świat, poruszamy się i reagujemy po wypiciu alkoholu.



W Rumii były nie tylko wyścigi rowerkowe

Dzieci też z chęcią korzystały z rozstawionego tu miasteczka ruchu drogowego.

Wszystko to łączyło zabawę z profilaktyką. Zawody rowerkowe są bowiem pewnym wprowadzeniem do okresu letniego, a w takim kontekście rozmów o bezpieczeństwie, prawidłowym zachowaniu oraz przepisach nigdy za wiele.

Nie tylko wyścigi

Podobnie oblegani byli ratownicy medyczni ze swoją karetką. W klimatach motoryzacyjnych warto też wspomnieć o nie lada maszynach, które pod centrum handlowe sprowadzili przedstawiciele KIA Wojtanowicz. Można było tu obejrzeć i sięść za kierownicą, a nawet umówić się na jazdy testowe nowiutkimi: Kia K4 Combi oraz Kia Sportage.

Masę atrakcji przygotowali także pracownicy Victoria Dom. Dzieci miały okazję wylosować ciekawe nagrody, m.in. akcesoria rowerowe, w kole fortuny, popularnością cieszyły się również puszczanie baniek mydlanych. Dorosli zaś mogli porozmawiać o najnowszych planach dewelopera.

Całe wydarzenie miało też pewien aspekt edukacyjny, a to za sprawą szkoły językowej Tell More. Przy jej stanowisku dzieci brały udział w zabawie językowej, podczas gdy ich rodzice mogli dowiedzieć się o prowadzonych przez szkołę kursach czy zapisać pociechy na lekcje pokazowe.

Pod namiotem GAJA-MED z kolei była okazja porozmawiać o działalności żłobka na pobliskich Błoniach Janowskich czy o przedszkolu terapeutycznym w Gdyni Chyloni. Przedstawiciele GAJA-MED z chęcią opowiadali także o terapiach wspomagających rozwój nie tylko najmłodszych.

- Można się zapisać na miejscu, dowiedzieć się o terapii, można też później zadzwonić, przemyśleć. Jesteśmy otwarci na każdą propozycję i na każde pytanie - wyjaśnia Izabela Kobryń z GAJA-MED.

Wszystko to pięknie spinały zawsze popularne dmuchańce, Fanimacje zaś przygotowały tatuaże dla młodych. Długie kolejki widać było także wewnątrz Portu Rumia, gdzie na uczestników imprezy czekała jeszcze fotobudka 360. Nie sposób było się więc nudzić w sobotę w Rumii.

AUTOREKLAMA

ORGANIZATOR

DZIENNIK
BAŁTYCKI

PARTNER LOKALIZACYJNY



PARTNERZY

ORLEN
OILSAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

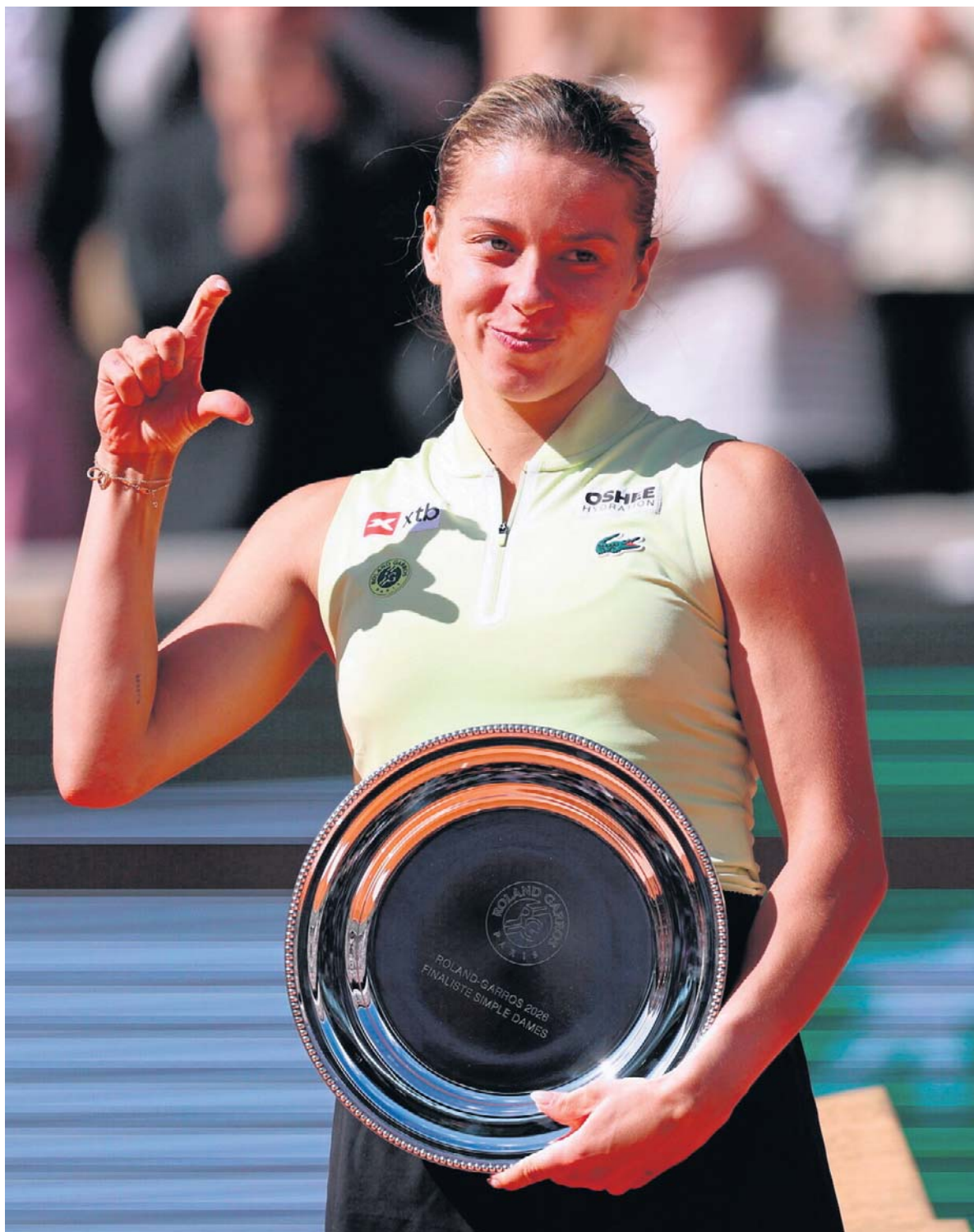
PARTNERZY WSPIERAJĄCY



MAGAZYN

SPORTOWY24

Polka napisała w Paryżu piękną historię. Zaczęła już w kwalifikacjach, ale przebiła się aż do finału i została wicemistrzynią French Open STR. 14



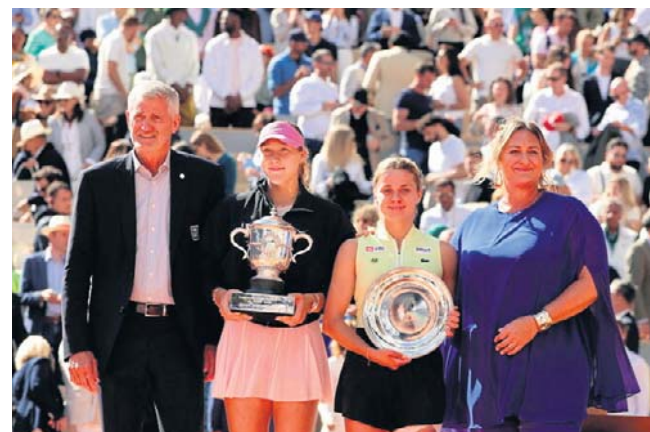
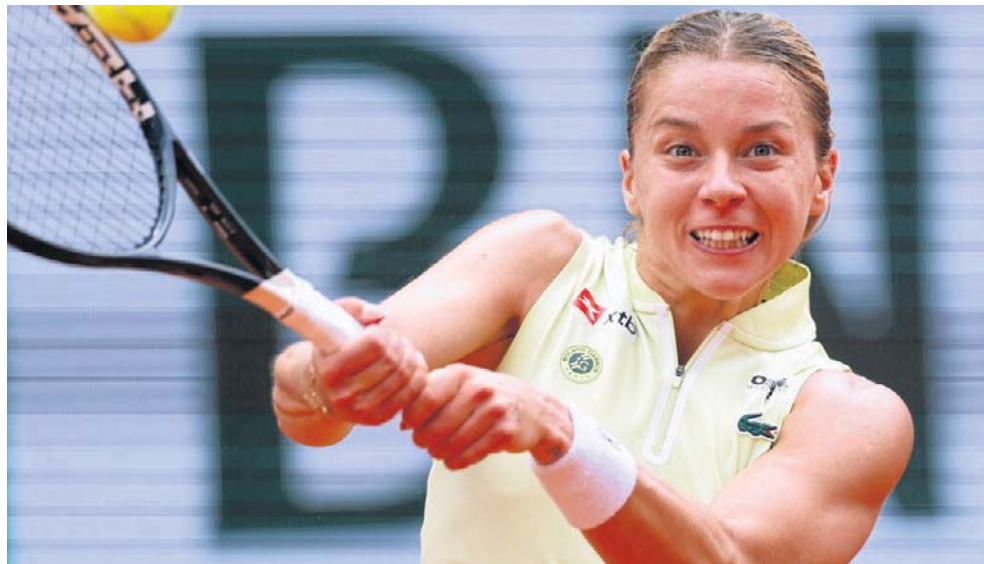
FOTOPAPEA/MOHAMMED BADRA

To była wielka gra niesamowitej Mai

Stoczniowiec Gdańsk z Dusanem Kuciakiem w bramce wywalczył awans do IV ligi STR. 17

BARTOSZ ZMARZLIK STANĄŁ NA PODIUM, ALE STRACIŁ FOTEL LIDERA CYKLU SGP STR. 18

Deszczowe pożegnanie Polek z dywizją A Ligi Narodów na stadionie w Gdańsku STR. 19



Maja Chwalińska w finale Rolanda Garrosa, mimo że była już potwornie zmęczona trzytygodniowymi zmaganiem w Paryżu – trzema meczami w kwalifikacjach i siedmioma w turnieju głównym – walczyła ostatkiem sił o tytuł z Rosjanką Mirrą Andriejewą. Jej występ oklaskiwał z trybun Brad Pitt. Ostatecznie Polka odebrała paterę wicemistrzyni French Open 2026

Tenis Skromna 24-latkka z Dąbrowy Górniczej wyczynem w paryskim szlemie zapisała się w historii

Maja Chwalińska finałem French Open poruszyła cały świat

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Maja Chwalińska została wicemistrzynią French Open, sprawiając jedną z największych sensacji w historii Wielkiego Szlema. Z anonimowej kwalifikantki stała się ulubienicą fanów tenisa na świecie.

Zajmująca 114. miejsce w rankingu światowym Maja Chwalińska była najniższą notowaną zawodniczką, jaka dotarła do decydującego pojedynku w Paryżu od czasu wprowadzenia listy WTA, a jednocześnie „zdezonizowała” swoją rodaczkę Igę Świątek, która po swój pierwszy z czterech triumfów w tym turnieju ruszyła z 54. pozycji w świecie.

Rówieśniczka Świątek i jej przyjaciółka od dziecka, 24-letnia tenisistka z Dąbrowy Górniczej, choć w wieku juniorek skutecznie rywalizowała z Igą, po wejściu w tenis siołeczek „zgasła” z powodu swojej drobnej postury (zaledwie 164 cm wzrostu miało wykluczyć ją z atletycznego sportu wyczynowego) i problemów zdrowotnych (częstych kontuzji), co doprowadziło ją nawet do depresji. Załamanie psychiczne ostatecznie zakończyło jej karierę, ale wielkie zamiłowanie do tenisa pozwoliło jej po kilku miesiącach otrząsnąć się z marazmu i wrócić na kort, powoli odbudowując formę i ciałając punkty w rankingu.

Kosztowny sport nie dawał jej większych nadziei na prze-

biecie się do czołówki (nie stać jej było choćby na pokrycie startów w prestiżowych turniejach na różnych kontynentach), Maja jednak uparcie pięła się w rankingu z odległych miejsc, odnosząc drobne sukcesy: najpierw w nisko notowanych turniejach ITF, a następnie ważniejszych zawodach WTA.

Przełom nastąpił nagle, w maju tego roku, gdy cierpliwa zawodniczka BKT Advantage Bielsko-Biała niespodziewanie przebrnęła trzystopniowe kwalifikacje w Wielkim Szlemie w Paryżu, a w turnieju głównym z rundy na rundę sprawiała sensację za sensacją, eliminując kolejno mistrzynię olimpijską Chinkę Qinwen Zheng 6:4, 6:0, następnie w takim samym stosunku rozsta-

wioną z numerem 23. Belgijkę Elise Mertens (byłą numer 3 na świecie), półfinalistkę French Open i US Open z 2021 roku Greczynkę Marię Sakkari 1:6, 6:3, 6:2, w 1/8 finału reprezentantkę gospodarzy Diane Parry 6:3, 6:2, w ćwierćfinale rozstawioną z numerem 22 Rosjankę Annę Kalinską 7:6 (7-3), 6:3 i w półfinale kolejną Rosjankę z 25. numerem na liście – Dianę Sznajder 7:6 (7-4), 6-4.

Tenisowy świat przecierał oczy ze zdumienia, widząc poczynania nieznanego Polki, która prezentuje zupełnie nieoczywiste w obecnych czasach tenis, oparte na nienagannej technice, sprycie i wykorzystywaniu błędów rywalki.

Publiczność francuska i cała tenisowa Polska zaczęła kibicować „underdogowi” z Dąbrowy Górniczej, tym bardziej że w 1/8 finału odpadła czterokrotna mistrzyni Rolanda Garrosa, trzecia na świecie Świątek.

Słynna siedmiokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema, Amerykanka Venus Williams, komentująca turniej jako ekspert stacji telewizyjnej TNT Sport, porównała Chwalińską do bajkowej bohaterki. – To jak sen: widzieć, jaka jest szczęśliwa, jaka słodka i jak trudno jej w to uwierzyć. Przeszła tak długą drogę, że to prawdziwa historia Kopciuszka – stwierdziła Venus.

Wszystkie oczy zwróciły się na skromną dziewczynę z Pol-

ski, która nawet nie miała jednolitego stroju podczas meczów, a zapytana o tego przyczynę, odparła: No cóż, tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba, co, szczerze mówiąc, jest bardzo fajne.

Wcześniej wielkie zdziwienie wywołało przyznanie Mai po jednym z meczów w drugim tygodniu turnieju, że po awansie do kolejnej rundy ma problem z przedłużeniem hotelu w Paryżu, bo wprawdzie świetnie zarobi na French Open, ale przelewy na konto wpłyną dopiero po zakończeniu zawodów. Z kłopotu wybawił ją sponsor Świątek, firma Oshee, która rezerwację hotelu na dalszą część French Open wzięła na siebie.

Finał z trzecią z kolei Rosjanką, rozstawioną z numerem 8 Mirrą Andriejewą, miał być zwieńczeniem bajkowej historii z happy endem. Chwalińska, zmęczona trudami trzytygodniowych zmagania w Paryżu (trzy mecze kwalifikacji i siedem turnieju głównego),

Tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba

a także presją powiększającej się w rozmiarach geometrycznych rzeszy sympatyków, nie podołała. Wprawdzie na początku spotkania nawiązała równorzędną walkę z młodszą o 5 lat, ale już otrząskaną w meczach o najwyższą stawkę Mirrą, ale gdy opuściły ją siły, przegrała seta i w kolejnym oddała pięć gemów rywalce. Dopiero pod koniec meczu się otrząsnęła i wyrwała dwa gemy, kończąc mecz honorową porażką 3:6, 2:6.

– Żałuję, że nie zobaczyliście dzisiaj lepszego meczu, ale Mirra była dziś dla mnie po prostu za dobra, więc to jej wina. Ja dałam z siebie wszystko. Przepraszam. Nigdy nie zapomnę tych trzech tygodni, Paryż na zawsze zostanie w moim sercu – skomentowała Maja swoją jedyną porażkę.

Z trybun odpowiedziało jej gromkie: „Dziękujemy! Dziękujemy!”

Andriejewa doceniła klasę Polki. – Chcę pogratulować Mai tych niesamowitych trzech tygodni. Zakwalifikować się, wygrać tyle meczów i pokonać tyle silnych przeciwniczek – to niesamowite. Wykonałaś niesamowitą pracę. Jesteś bardzo trudną przeciwniczką. Nie chciałabym znowu z tobą grać – powiedziała ze śmiechem.

Mimo porażki w finale, Maja zapisała się w historii światowego tenisa.

©

Lech idzie na rekord, Legia szuka okazji. Ainni?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Piłkarze klubów PKO BP Ekstraklasy przebywają na urlo-pach. Tymczasem działacze pracują na pełnych obrotach, negocjując transfery. Mistrz Polski, czyli Lech Poznań, wydał już rekordową kwotę.

Za dwa tygodnie wszystkie drużyny rozpoczną przygotowania do nowego sezonu. Lech Poznań chce jak najszybciej skompletować kadrę. Trudno się temu dziwić, bo w lipcu nie tylko zagra o Superpuchar Polski i zainauguruje ekstraklasę, ale jeszcze rozpocznie szturm na Ligę Mistrzów.

Prezesi Karol Klimczak i Piotr Rutkowski postanowili nie szczędzić na transfery. Gdy Celtic Glasgow poinformował, że nie zejdzie z ceny za Luisa Palmę, aktywowano klauzulę odstępnego wpisaną w umowę wypożyczenia. Tym samym reprezentant Hondurasu został sprowadzony na stałe za 4 mln euro. To najdroższy zakup „Kolejorza” w historii i drugi najdroższy w całej lidze. Piłkarz o wszystkim dowiedział

się w Teksasie, bo właśnie tam jego reprezentacja przygotowywała się do hitowego meczu towarzyskiego z Argentyną.

Z medialnych przecieków wynika, że Lech w letnim okienku planuje wydać tyle, ile nigdy dotąd - nawet 10 mln euro. Chce wzmocnić kilka pozycji. Wytypował choćby kilku kandydatów na środek pola, na pozycję sześć lub osiem. Bardzo chce do niego dołączyć reprezentant Słowenii Tamar Svetlin, za którego Korona Kielce oczekuje ponoć aż 3 mln. Połowę mniej wynosi klauzula odstępnego wpisana w kontrakt Niklasa Dorscha ze spadkowiec z Bundesligi, 1. FC Heidenheim. Według Mateusza Borka właśnie ten był reprezentant Niemiec jest dziś mocno brany pod uwagę przy Bułgarskiej.

Legia Warszawa na takie wydatki nie może sobie pozwolić. Po sezonie naznaczonym klęskami, zwłaszcza na krajowym podwórku, zaciska pasa, szukając na rynku okazji. Takie znalazła już w rywalu i na zapleczu. Jej najnowszym nabytkiem okazał się... absolwent akademii Legii Łukasz



Reprezentant Hondurasu został sprowadzony na stałe do Lecha za 4 miliony euro

Zjawiański - bo o nim mowa. Przybył po udanym pobycie w pierwszoligowej Polonii Warszawa, która przegrała baraże o udział w PKO BP Ekstraklasie, w barwach której został wicekrólem strzelców Betclik 1 Liga.

Teraz na celowniku Legii znalazł się inny były gracz

„Wojskowych”, Bartosz Bereszyński. Doświadczony reprezentant Polski po dekadzie może wrócić na Łazienkowską, o ile w przededniu 34. urodzin postanowi wrócić z Włoch, gdzie dopiero co przegrał walkę o Serie A z Palermo.

W Pogoni Szczecin też nie będzie wielkich szaleństw. Ka-

drę raczej da się utrzymać, tym bardziej że prezes „Portowców” Alex Haditaghi planuje odrzucać nawet atrakcyjne oferty. Z przyczyn politycznych Kanadyjczyk irańskiego pochodzenia stanowczo odrzucił zapytania izraelskiego Maccabi Tel Awiw w sprawie obrońców drużyny: Leo Borgesa i Dimi-

triosa Keramitsisa. „Pieniądza muszą ustąpić miejsca sumieniu” - napisał Haditaghi w mediach społecznościowych.

Co słychać w innych klubach? GKS Katowice skorzystał z kolejnej okazji i wyciągnął z rezerwy 1. ligi, czyli Chrobrego Głogów, Szymona Bartlewicza. Z kadry Korony ubyli Władimir Nikołow i Wiktor Popow. Natomiast Widzew Łódź nie przestaje walczyć o Afimico Pululu. Były snajper Jagiellonii Białostok jest rozchwytywany. Trzeba mu zaferować topową pensję i wysoką premię za sam podpis, interesuje się nim bowiem m.in. belgijskie Cercle Brugge.

We Wiczyście Kraków, sensacyjnym beniaminku, na razie cisza. Działaczom sen z powiek spędza kwestia wyboru stadionu na domowe mecze. Prawdopodobnie będzie to ten przy Reymonta, ale już bez pomocy pracowników Wisły, jak to było w barażach. - Sami mamy za dużo na głowie - przekonuje prezes Białej Gwiazdy Jarosław Królewski, który odmówił gry reprezentacji Ukrainy na stadionie przy ul. Reymonta.

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI/GOLOS WIELKOPOLSKI

Zwycięzcy XXVI Pucharu Tymbark wyłonieni. „Lewy” i Urban wręczyli nagrody



Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. XXVI edycja Pucharu Tymbark dobiegła końca. 3 czerwca przed meczem Polska - Nigeria na PGE Narodowym poznaliśmy zwycięzców największego turnieju dziecięcego w Europie.

W dniach 1-2 czerwca 64 najlepsze drużyny z 16 województw dziewcząt i chłopców w kategoriach wiekowych U-10 i U-12 rywalizowały na Stadionie Hutnika w Warszawie o spełnienie marzeń i grę na płycie głównej stadionu PGE Narodowy. Przed spotkaniem towarzyskim Polska - Nigeria 8 najlepszych zespołów zagrało na murawie PGE Narodowego o zwycięstwo w XXVI edycji Pucharu Tymbark.

Zwycięzcami finałów Ogólnopolskich Pucharu Tymbark zostały drużyny SP Piotrowice (U-10 dziewcząt), SP Kowale (U-10 chłopców), SP 48 UKS Zaspas Gdańsk (U-12 dziewcząt) oraz SMS Stal Rzeszów (U-12 chłopców). Aż w trzech meczach zwycięzców wyłoniły serie rzutów karnych.

W finale kategorii U-10 dziewcząt pomiędzy Brdą Szkołą Rytel a SP Piotrowice po bezbramkowym remisie w serii „jedenastek” skuteczniejsze okazały się piłkarki z Piotrowic. - Jeszcze przed turniejem naszym celem było poprawienie wyniku z ubiegłego roku i awans do najlepszej ósemki. Ten plan zrealizowaliśmy już pierwszego dnia, a później - jak to często bywa - apetyt rósł w miarę jedzenia. Dziewczynki pokazały ogromne zaangażowanie i krok po kroku do-

tarły aż do finału. Sam występ na tak wspaniałym stadionie był dla nich nagrodą, a zwycięstwo to coś, co trudno opisać słowami. - skomentował sukces swojej drużyny trener SP Piotrowice Kamil Wykręt.

O triumfie w kategorii U-10 chłopców również zdecydowały rzuty karne, w których celniej strzelali reprezentanci województwa pomorskiego - SP Kowale i to oni sięgnęli po puchar.

Seria „jedenastek” rozstrzygnięta także ostatni mecz wielkiego Finału w kategorii U-12 chłopców pomiędzy zespołami z Warszawy i Rzeszowa. Po remisie 1:1 w regulaminowym czasie gry rzuty karne lepiej wykonał reprezentanci SMS Stali Rzeszów i to oni zdobyli wymarzone trofeum. - Kiedy spojrzymy na ostatnie cztery lata, widać, że to efekt naszej konsekwentnej pracy. To dla nas ogromny sukces i potwierdzenie, że idziemy we właściwym kierunku. Sam awans do finału, a tym bardziej końcowy triumf, jest najlepszym dowodem na to, że ten wysiłek przynosi efekty. A jeśli chodzi o PGE Narodowy, to myślę, że jest to dom wszystkich Polaków. Dlatego, mimo że nie jesteśmy z Warszawy, czuliśmy się tutaj jak u siebie - ocenił trener SMS Stali Rzeszów Marcin Skiba.



Robert Lewandowski, Jan Urban i Karol Czubak gratulują zwycięzcom Pucharu Tymbark

Jedynym finałem rozstrzygniętym w regulaminowym czasie gry było spotkanie w kategorii U-12 dziewcząt. O wyniku zdecydowała bramka Inki Szczepaniak, która zapewniła triumf drużynie SP 48 UKS Zaspas Gdańsk. - To dla nas niesamowite przeżycie, zwłaszcza że po raz trzeci z rzędu awansowaliśmy do Finału Ogólnopolskiego i tym razem udało nam się je wygrać. W naszej drużynie są dziewczynki, które grają tutaj już trzeci raz, a wiele z nich swoją przygodę z piłką rozpoczęło dzięki programowi Playmakers, który

stanowi podstawę naszej grupy. Po finale powiedziałem zawodniczkom, że są cudowne i że cieszę się, iż mogłem pomóc im spełnić ich marzenia - powiedział trener SP 48 UKS Zaspas Gdańsk Adam Dembiński.

Zdobywców Pucharu Tymbark uhonorowali między innymi selekcjoner Jan Urban, kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski, Karol Czubak oraz Tomasz Kędziora. - Puchar Tymbark to coś znacznie więcej niż turniej piłkarski - to pierwsze wielkie emocje, radość z gry i chwile, które zostają w pamięci

na całe życie. To także moment, w którym rodzą się poważne piłkarskie marzenia - mówił Urban.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywa się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzi Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©©

FOT. PUCHAR TYMBARK/PZPN

Nasza reprezentacja jest nad przepaścią

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

O zakończonym zgrupowaniu i towarzyskich meczach reprezentacji Polski rozmawiamy z Andrzejem Grajewskim, byłym właścicielem Widzewa Łódź, obecnie komentatorem wydarzeń w sporcie.

Za nami dwa mecze reprezentacji Polski...

...w których nasz selekcjoner Jan Urban powołał w zasadzie każdego, kto ma jakieś znaczenie dla polskiej piłki. A nawet kilku zbędnych. W pierwszym meczu dostaliśmy smrotne lanie od Ukraińców, będąc drużyną gorszą pod każdym względem. W drugim tylko opatrność ochroniła nas od następnej katastrofy. Dlatego że strzał rozpaczy Przemka Wiśniewskiego oddany był na zasadzie, że raz w roku to i miotła wystrzeli. I to jest wszystko na ten temat. Nasza piłka reprezentacyjna znalazła się nad przepaścią. Dlatego domagam się od sztabu trenera Urbana, żeby miał odwagę powiedzieć, że Robert Lewandowski, a także Piotr Zieliński to już zgrane karty.

Robert Lewandowski!?

Tak, to przepiękny, wspaniały piłkarz, który na pewno zapisał się złotymi zgłoskami w naszej piłkarskiej historii. Ale jego czas minął, a każdy kolejny występ jest stratą czasu dla tej drużyny. Występ Roberta przeciw Nigerii



Czy Jakub Kamiński ma papiery na wielki futbol?

można określić jednym słowem: frustracja. Brak dynamiki u tego napastnika jest jednak naturalny. Pokazuje, że wszystko można kupić albo oszukać, tylko nie PESEL. Ten motor już od jakiegoś czasu nie pracuje na maksa i już nie da naszemu zespołowi energii niezbędnej do sukcesu w poważnym turnieju. Lewandowski – jeśli jeszcze nie ma nowego klubu – tylko sobie zaskodził ostatnimi występami w kadrze. Jeśli przyszli pracodawcy zobaczyli, co w tej chwili prezentuje, to go nie zatrudnią za te bajonkowe sumy, jakie w tej chwili są kolportowane w mediach.

Piotr Zieliński!?

Po raz wtóry pokazał, że może być klasowym zawodnikiem,

ale w piłce klubowej. Bo jego dobre mecze w reprezentacji Polski można wymienić na palcach jednej ręki. To dłużej nie ma sensu. Skupmy się na tym, żeby wykreować innych zawodników na niewrażliwych pozycjach numer dziewięć i dziesięć. Im szybciej to nastąpi, tym szybciej wyjdzie reprezentacji na zdrowie. Jasiu, do roboty!

Urban upiera się na trzech stoperów, a to ślepa uliczka.

Jeżeli chodzi o założenia taktyczne, nie zgadzam się z moim przyjacielem Jankiem Urbaniem. bo my zwyczajnie nie umiemy grać na trzech stoperów. Jako słabeusz, a brak na mundialu, w którym wystąpi 48 drużyn, brutalnie wskazuje

nasze miejsce w szeregu, nie możemy wstydić się zmasowanej obrony i ataków z kontry. Nie ma zresztą innego wyboru, ponieważ nie umiemy grać atakiem pozycyjnym. Jakub Kiwior z Janem Bednarkiem nie wyprowadzają akcji w sposób, który by to umożliwiał; oni raczej wybijają piłkę.

Urban mówi, że nie ma alternatywy dla Kiwiora na lewej stronie w bloku 4-osobowym.

Jeżeli trener Urban szuka alternatywy na pozycje, które dawałyby możliwość gry w takim systemie, to podpowiem, że jest taki zawodnik, który grał w minionym sezonie na lewej obronie w klubie Hertha BSC i nazywa się Michał Karbownik. I najwyższy czas, żeby Janek sprawdził jego umiejętności. Bo powoływanie takich graczy, jak Kacper Kozłowski, który od czterech lat jest następnym wiecznym talentem na miarę Zielińskiego, naprawdę nie ma sensu. Nie wiem też, co selekcjoner widzi w Filipie Rózdzie; jego w tym momencie nie powinni być w kadrze, ale nie chcę wkraczać w kompetencje trenera. Ja widzę natomiast, że wiele kłódek w tej drużynie do siebie nie pasuje. Liczba straconych goli – począwszy od meczu z Maltą – jest przerażająca. Bronimy bardzo źle, akcent jest położony na formację ofensywną, ale bramek też nie zdobywamy. W spotkaniu z Nigerią Kuba Kamiński z pięciu metrów nie strzelił celnie główką,

a jeszcze zabrał szansę Lewandowskiemu. Dostaliśmy odpowiedź, dlaczego jest w Kolonii, a nie w jednym ze słynnych klubów, w których widzą go tylko polscy dziennikarze. Jeśli nie umie wykorzystać takich okazji, to nigdy nie będzie zawodnikiem do wielkiej piłki. Zresztą to znamienne: ostatnio codziennie czytałem, że Kiwior jest już prawie w Barcelonie. Zadzwońm więc do mojego przyjaciela w Katalonii, aby to potwierdzić, i usłyszałem, że drużyna amatorów nie potrzebuje takich wzmocnień.

Skoro mówimy o transferach – Kamil Grabara jest łączony z klubami Premier League.

To bardzo interesujące, bo z pierwszej ręki, od działacza Wolfsburga, mam informację, że dotąd nie przyszła żadna oferta. Kolejki po naszego golkipera nie ma. I to w sytuacji, gdy Wolfsburg bardzo chętnie Grabary by się pozbył. A na dziś pierwszy bramkarz reprezentacji Polski jest zawodnikiem klubu drugoligowego i jeśli nic się nie wydarzy, to przynajmniej przez rok będzie musiał grać na zapleczu Bundesligi. I to pokazuje, że przeszacowaliśmy wartość naszych kadrowiczów. Za to nie doszacowaliśmy skali trudności, z jaką w pracy musi mierzyć się trener Urban.

Widzi Pan jakieś pozytywne po tym zgrupowaniu?

Po tych dwóch meczach jestem nie tyle rozczarowany, co zroz-

paczony, że my tak bardzo możemy się na własnym terenie z drużynami, które też nie załapały się na wycieczkę do Ameryki. Dlatego trudno o pozytywne. Ukraińcy przy stanie 2:0 przestali grać, ale my i tak nie przeprowadziliśmy żadnej akcji, która by pokazała, że ten mecz się dla nas nie skończył.

Naprawdę nie spodobał się Panu żaden z debiutantów?

Szkoda, że Karol Czubak wszedł tylko na trzy minuty. Z rozgrywek ekstraklasy wiemy, że ten chłopak ma smykałkę do strzelania bramek...

Ale wygląda na to, że Czubak – zdaniem Urbana – nie ma poziomu reprezentacyjnego.

To kto ma ten poziom: Krzysztof Piątek, Adam Buksa, Karol Świdowski? Trener Urban musi wytłumaczyć, dlaczego napastnikowi Motoru dał trzy minuty, a Mateuszowi Żukowskiemu znacznie więcej. Bo mnie piłkarz Magdeburga nie przekonał grą w debiucie. Podobnie jak Kacper Potulski, który zdobył ważnego gola. OK, to duży talent, ale to jest melodia przyszłości. Na dziś to nie jest zawodnik, który da wzmocnienie w linii obrony. Dla mnie to podobny przypadek do Oskara Pietuszewskiego. Oglądałem regularnie mecze FC Porto i widziałem nie tylko atuty, ale też niedostatki tego młokosa. To niewątpliwie kandydat na czołowego reprezentanta, ale jeszcze nie dziś.

Długo sobie nie pograły. Polki spadają do dywizji B. Znamy wszystkich I-ligowców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress

W swoim piątym meczu dywizji A rozgrywek Ligi Narodów, które są jednocześnie eliminacjami mistrzostw świata 2027, piłkarki reprezentacji Polski przegrały w Gdańsku z Francją 0:2 (0:0).

W praktyce, oznacza to, że Biało-Czerwone poniosły w grupie 2 czwartą kolejną porażkę i spadły do dywizji B.

Polki wróciły do dywizji A Ligi Narodów w ubiegłym roku, jednak ich pobyt w najwyższej klasie trwał tylko jeden cykl.

Co prawda na początku marca, na inaugurację rozgrywek, podopieczne trener Niny Patalon zremisowały w Gdańsku 2:2 z Holandią, ale później poniosły cztery porażki z rzędu – w Dijon 1:4 z Francją, z Irlandią 2:3 w Gdańsku i 0:1 w Dublinie oraz

w piątek 0:2 nad Bałtykiem z Francuzkami.

Wśród 11 713 widzów zgromadzonych na „Polsat Plus Arena Gdańsk” – to zresztą rekord frekwencji na meczu kobiecej reprezentacji – znalazła się żona Prezydenta RP Marta Nawrocka.

Idzie, idzie - Podbeskidzie!

Piłkarze Podbeskidzia Bielsko-Biała wygrali na swoim stadionie finał barażu II ligi z Sandecją Nowy Sącz 3:1 (1:0) i po dwóch sezonach spędzonym na trzecim poziomie rozgrywkowym wracają na zaplecze ekstraklasy.

Dla drużyny z południa kraju, którą aktualnie trenuje Marcin Włodarski (wcześniej szkoleniowiec m.in. reprezentacji Polski U15, U16 i U17 oraz Zagłębia Lubin), gra na drugim poziomie nie jest niczym nowym. W przeszłości rywalizowała tam aż przez



Tym razem Ewa Pajor nie pomogła reprezentacji

szesnaście sezonów. Z kolei sześć spędziła w ekstraklasie.

Wcześniej, bezpośrednią promocję do I ligi uzyskały Unia Skierniewice i Warta Poznań.

W półfinale barażu, Podbeskidzie Bielsko-Biała pokonało – również przed własną publicz-

nością – Śląsk II Wrocław 2:1, a Sandecja Nowy Sącz – grając na wyjeździe – okazała się lepsza od Olimpij Grudziądz także 2:1.

Świat ucieka

Anita Włodarczyk ma już za sobą pierwszy tegoroczny start. Podczas mityngu lekkoatletycznego „New Taipei City Athletics Open” zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour - Silver”, który odbył się w Nowym Tajpej, Polka wygrała konkurs rzutu młotem mocno przeciętnym wynikiem 71.01 m (seria: 66.37 m - 69.97 m - 71.01 m - 70.41 m - 70.16 m - 70.91 m).

Dla Włodarczyk to już trzecie w karierze zwycięstwo w zawodach organizowanych w Tajwanie.

Liderką europejskich tabel wciąż jest Nastassia Masława (77.67 m - rekord Białorusi), która jednak nie będzie mogła wystar-

tować na tegorocznych mistrzostwach Europy (10-16 sierpnia, Birmingham). Druga jest Finka Krista Tervo - 77.35 m.

Jak daleko świat uciekł Anicie Włodarczyk, niech świadczą zawody „USATF Lone Star Grand Prix” zaliczane do cyklu „World Athletics Continental Tour - Gold”.

Na „Cushing Stadium” w Bryan-College Station w Teksasie, Kanadyjka Camryn Rogers okazała się najlepsza z wynikiem 79.36 m, wyprzedzając o zaledwie 3 centymetry Amerykankę Rachel Richeson.

Ta druga odległość to najlepszy rezultat w historii, który... nie dał wygranej! Poprzedni również należał do tej dziewczyny, która dwa miesiące wcześniej, w wietrznej Ramonie, posłała młot na odległość 78.30 m...

Trzecia w konkursie była Chinka Zhao Jie - 76.25 m, a na kolejnych pozycjach zostały

sklasyfikowane Amerykanki - Brooke Andersen - 75.80 m, DeAnna Price - 75.31 m i Annette Nneka Echikunwoke, której rodzice są Nigeryjczykami - 74.71 m.

To najlepszy konkurs rzutu młotem w wykonaniu pań w historii!

Z kolei w 3. edycji mityngu w Gorzowie Wielkopolskim, Damian Czykier wygrał bieg na dystansie 110 metrów przez płotki (-2,0 m/sek.) w czasie 13.44. Ostatni raz pobięłszy szybciej w czerwcu 2024 roku...

Mamy podium

Kajakarka góraska Klaudia Zwolińska - wicemistrzyni olimpijska i dwukrotna mistrzyni świata, zajęła 2. miejsce w swojej koronnej konkurencji - slalomie K1 w zawodach Pucharu Świata w Pradze. Wśród mężczyzn tuż za podium uplasował się Mateusz Polaczyk. ©©

Piłkarze Gdański klub wrócił do IV ligi, gdzie niebiesko-białych nie widziano od sezonu 2014/2015

Awans po latach. Stocznowiec w euforii

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskappress.pl

W sobotę drużyna prowadzona przez trenera Pawła Pagięłę, z Dusanem Kuciakiem w bramce, rozbiła 6:0 MKS Władysławowo i przypieczętowała awans do IV ligi.

W tyle zostawili takie drużyny jak chociażby Bałtyk Gdynia, GKS Kolbudy czy Tylko Lechia Gdańsk. Po 29. kolejkach w grupie Gdańsk I klasy okręgowej piłkarze Stoczniewca mogli cieszyć się z kibicami z powrotu do IV ligi. W sobotę zespół trenera Pawła Pagięłę rozbił 6:0 MKS Władysławowo, czyli solidną drużynę tego poziomu rozgrywkowego. Od końcówki pierwszej połowy goście grali bez pierwszego bramkarza Piotra Miotka, który za faul poza polem karnym zobaczył czerwoną kartkę i osłabił swój zespół.

Historyczny stadion zostanie z klubem

- Jestem trochę nerwowo, kiedy są mecze naszego zespołu. Zawsze to przeżywam. Długo nie było nas w IV lidze. Co zrobić? Takie były czasy i było ciężko. Borykaliśmy się z różnymi problemami. Jak są lata chude, to myślę, że po nich jakiś sukces osiągniemy. Dla nas to wielkie wydarzenie, na które ciężko pracowaliśmy ze wszystkimi ludźmi, którzy są w klubie. Udało nam się przedłużyć umowę dzierżawy obiektu, bo bardzo nam na tym zależało. Bardzo duże podziękowania tutaj dla pani wojewody Beaty Rutkiewicz. Nie możemy teraz nikogo zawieść, więc pracujemy nad koncepcją sportową całego obiektu. Troszkę nam się to przedłużyło, ale myślę, że niedługo ją przedstawimy.



Radość piłkarzy Stoczniewca Gdańsk z uzyskania awansu do IV ligi

Różne były propozycje różnych podmiotów, ale chcemy, żeby ten obiekt był typowo sportowy. Myślę, że zaskoczymy - mówi Łukasz Jeżewski, prezes Stoczniewca Gdańsk, który działa w nim od 2012 roku.

Sentyment wychowanka zostaje

Decydujący mecz Stoczniewca Gdańsk oglądał jeden z jego najsynniejszych wychowanków, czyli Radosław Michalski. Obecny prezes Pomorskiego Związku Piłki Nożnej czekał, aby wręczyć piłkarzom okazały puchar za sportowy awans.

- Sentyment do Stoczniewca zawsze był i jest. Wiadomo, że tutaj się wychowałem, zacząłem pierwsze kroki i stąd poszedłem do Legii Warszawa. Zawsze z przyjemnością tu przychodzę. Chłopaki zasłużyli na ten awans. Ten obiekt jest podobny do czasów, kiedy ja tutaj grałem. Wiem, że są tutaj pewne ruchy, żeby powstało

coś fajnego. Kibicuję bardzo, bo w Gdańsku brakuje boisk. Jeśli tutaj powstaną dwa-trzy boiska, to będzie fajnie nie tylko dla Stoczniewca, ale i dla gdańskiej piłki nożnej. Obiekty są takie, jakie są i nie ma czym się zachwycać, ale murawa tutaj zawsze jest dobra. Wielki szacunek należy się Łukaszowi Jeżewskiemu, że tyle lat walczy o ten klub i nie poddaje się. Moim zdaniem, jeśli Stocznowiec chciałby dłużej grać w IV lidze, to na pewno musi się wzmocnić. Szczególnie na Pomorzu ta IV liga jest bardzo mocna, a trzy-cztery kluby to prawie zawodowcy. Mam nadzieję, że Dusan Kuciak zostanie, bo widać, że dobrego ducha wprowadził do drużyny - powiedział nam Radosław Michalski.

Liczą się zielone boisko i wygrana

Wspomniany Dusan Kuciak to legenda Lechii Gdańsk, a wcz-

niej chociażby pierwszy bramkarz Legii Warszawa. Mimo upływu lat mieszkający w Gdańsku Słowak nadal czerpie wielką frajdę z gry w piłkę nożną. Widać to było w meczu z MKS-em Władysławowo, gdzie cały czas instruuował kolegów z boiska, ale także dwoma interwencjami zapobiegł stracie bramki.

I tak, jak w czasach gry w Ekstraklasie, tak i teraz Dusan Kuciak droczył się z nami, że rozmawia z dziennikarzami tylko po przegranych spotkaniach. Humor mu dopisywał, cieszył się z dużo młodszymi zawodnikami, a po zwycięstwie to do niego ustawiały się kolejki młodych kibiców po autografy i wspólne zdjęcia.

- Dla mnie nie ma różnicy boisko i liga. Dla mnie liczy się ten zielony prostokąt, białe linie i bramka, trzy punkty wygrana. Dzisiaj zapewniliśmy sobie awans, który był wymarzony w klubie. Był to jeden z takich

moich celów, o którym powiedziałem prezesowi, jak przyszedłem do Stoczniewca. Po to mnie ścigała, że bym pomógł i mam nadzieję, że dołożyłem swoją cegiełkę. Chcę pochwalić cały zespół. Na duże brawa zasługuje trener, bo więcej niż 50 procent to jest jego zasługa. Jego wysiłek i przygotowanie do treningu wносиło bardzo dużo. On to zrobił na takim poziomie, że to nie była klasa okręgowa. Pracowaliśmy jak w III, II lidze - przyznał zadowolony Dusan Kuciak, który w Stoczniewcu jest również trenerem bramkarzy dla młodzieży.

Przed Stoczniewcem Gdańsk nowy, sportowy rozdział w sezonie 2026/2027.

Wytrzymali ciśnienie

- Długo pracowaliśmy na to. Jestem dumny z chłopaków, zespołu i całego klubu, bo tutaj jest też ogromna rola prezesa Łukasza Jeżewskiego w tym, że pozwolił nam pra-

cować w bardzo dobrych warunkach. Mieliliśmy w tej rundzie trudne momenty, momenty zwątpienia, szczególnie po meczu z Bałtykiem Gdynia, z którym przegraliśmy w ekstremalnych okolicznościach. Ale chłopacy wytrzymali ciśnienie i wygrali dzisiaj z dobrym przeciwnikiem, bo MKS nie pozwolił się ogrzać ani Bałtykowi, ani TLG, ani innym mocnym zespołom. Przypieczętowali ten awans bardzo dobrym meczem i wynikiem, za co ogromne gratulacje dla nich - mówił usmiechnięty trener Paweł Pagięła.

Sezon 2025/2026 Stocznowiec zakończy wyjazdowym spotkaniem... w Gdańsku. W nadchodzącą sobotę o godz. 11 zagra bowiem z rezerwami Jaguara.

Gdański klub chce rozwijać się nadal. Na wyższym szczeblu będzie musiał stworzyć trybunę dla kibiców gości. A prezes prawdopodobnie nadal będzie dbał o wszystko, włącznie z drobiazgowym przygotowaniem murawy.

- Niech pan napisze, że jesteśmy otwarci na współpracę z partnerami i sponsorami. O tę współpracę dba u nas nowa osoba Julia Kidzińska - zachęca prezes Stoczniewca Łukasz Jeżewski.

Stocznowiec Gdańsk

- MKS Władysławowo 6:0 (3:0)

Bramki: 1:0 Filip Prykaszczuk (9), 2:0 Nazarij Kowalyszyn (17), 3:0 Patryk Gontarz (36), 4:0 Patryk Gontarz (58), 5:0 Klaudiusz Filas (78), 6:0 Marcin Cieja (85)

Stocznowiec: Kuciak - Michalewski, Gontarz, Kowalczyk, Wasilewski - Sadowski, Filas, Zane-wycz, Remme - Prykaszczuk, Kowalyszyn
MKS: Miotk - Ceynowa, Rybandt, Cruz Diaz, M. Bizewski - Białk, Proena, Gappa, K. Dawidowski - K. Bizewski, S. Dawidowski



Rozpędzeni niebiesko-biali w sobotę rozbili MKS Władysławowo aż 6:0

REKLAMA 0011534969

GRAND PRIX GDAŃSKA

54. MEMORIAŁ ŻYLEWICZA
OUTDOOR MEETING EA

19-20 czerwca 2026 r.
Stadion GOS Gdańsk
al. Grunwaldzka 244

info: www.kl-lechia.pl

ORGANIZATOR
Klub Lekkoatletyczny LECHIA

Mały Memoriał Żylewicza	Memoriał Żylewicza
19 czerwca	20 czerwca
10:30 Sztafety Szwedzkie	14:00 Festyn "Lekka dla Każdego"
20 czerwca	17:00 Otwarcie - Mityng Główny
11:30 Bieg 3000 m, Amatorki i Amatorzy	

OFICJALNY SPONSOR: **Energa GRUPA ORLEN**

PARTNER OFICJALNY: **Gdańskie Akrobacje i Trampole**

PARTNER OFICJALNY: **GDANSK**

PARTNER: **PZLA**

PARTNER MEMORIALU: **LOTTO**

PARTNER OFICJALNY: Wyciąg 1500 "Wózkarzy" KIM Kula KIM, FrameRunning

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

TV P3 GDAŃSK, Radio Gdańsk, Bałtycki Dziennik, trojmiasto.pl, MARATON GDAŃSK

Żużel Bartosz Zmarzlik drugi w klasyfikacji generalnej Grand Prix

POLAK TWORZY HISTORIĘ. NIE MA MOCNYCH NA KANGURÓW

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Bartosz Zmarzlik czwarty i trzeci w dwudniowych zmaganiach żużlowych indywidualnych mistrzostw świata. Na legendarnym torze „National Speedway Stadium”, Polak ścigał się znakomicie.

Pierwszego dnia rywalizacji - w zawodach 3. rundy Grand Prix - Bartosz Zmarzlik uplasował się na 4. miejscu - w finale. Polak, broniący tytułu, niegroźnie upadł i został wykluczony z powtórki. Zawody wygrał Australijczyk Max Fricke.

Do minionego piątku, w 31-letnim cyklu Grand Prix tylko dwukrotnie zdarzyło się, żeby w pojedynczym turnieju podium zajęli w całości reprezentanci jednego kraju i dwukrotnie byli to Polacy (w 2010 roku, w Toruniu w premierowej w tym mieście imprezie - Tomasz Gollob, Rune Holta, Jarosław Hampel oraz w 2017 roku w łotewskim Dyneburgu - Piotr Pawlicki, Patryk Dudek, Maciej Janowski).

W Manchesterze taką historię wreszcie powtórzyli Australijczyk - Max Fricke, Brady Kurtz i Jack Holder.

W finale, Bartosz Zmarzlik dobrze ruszył spod taśmy, ale chwilę później... zaliczył upadek. Na szczęście szybko wstał z toru. Tyle że decyzja sędziego Aleksandra Latosińskiego mogła być tutaj tylko jedna - wykluczenie.

Dzień później, Zmarzlik pojechał w dwunasty z rzędu finał turnieju Grand Prix, co jest nowym rekordem cyklu.

Kolejny turniej odbędzie 20 czerwca we Wrocławiu. ©

1. GRAND PRIX W. BRYTANII:

1. Max Fricke - 12 (0,3,3,3,3) - 20 pkt GP; 2. Brady Kurtz - 10+3 (2,3,2,0,3,2) - 18; 3. Jack Holder (wzyscy Australia) - 11+3 (2,3,3,2,1,1) - 16; 4. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 13 (3,2,2,3,3,w) - 14; 5. Robert Lambert (W. Brytania) - 10+2 (1,2,3,1,3) - 12; 6. Michael Jepsen Jensen - 9+2 (1,1,2,3,2) - 11; 7. Anders Thomsen (obaj Dania) - 9+1 (2,3,3,1,0) - 10; 8. Patryk Dudek (Polska) - 9+1 (3,2,1,1,2) - 9; 9. Leon Madsen (Dania) - 7+0 (1,0,1,3,2) - 8; 10. Jason Doyle (Australia) - 7+0 (3,1,1,1,1) - 7; 11. Andrzej Lebediew (Łotwa) - 7 (1,0,2,2,2) - 6; 12. Jan Kvech (Czechy) - 6 (2,1,0,2,1) - 5; 13. Kacper Woryna (Polska) - 5 (3,0,0,2,w) - 4; 14. Tom Brennan (W. Brytania) - 2 (0,2,0,0,0) - 3; 15. Kai Huckenbeck (Niemcy) - 2 (0,1,0,0,1) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Anders Rowe - ns; 18. Dan Thompson (obaj W. Brytania) - ns

Biegpobiegu:

1. (61,45) Doyle, Kvech, Jepsen Jensen, Huckenbeck



Bartosz Zmarzlik kontra Australijczyk Max Fricke i Andrzej Lebediew z Łotwy

2. (61,97) Dudek, Thomsen, Lambert, Fricke
3. (61,84) Zmarzlik, Holder, Madsen, Parnicki
4. (62,46) Woryna, Kurtz, Lebediew, Brennan
5. (61,47) Kurtz, Dudek, Doyle, Madsen
6. (62,14) Thomsen, Brennan, Kvech, Parnicki
7. (61,52) Fricke, Zmarzlik, Jepsen Jensen, Lebediew
8. (61,98) Holder, Lambert, Huckenbeck, Woryna
9. (62,46) Thomsen, Zmarzlik, Doyle, Woryna
10. (62,87) Holder, Lebediew, Dudek, Kvech
11. (63,00) Lambert, Jepsen Jensen, Madsen, Brennan
12. (62,32) Fricke, Kurtz, Parnicki, Huckenbeck
13. (62,12) Fricke, Holder, Doyle, Brennan
14. (62,31) Zmarzlik, Kvech, Lambert, Kurtz
15. (62,96) Jepsen Jensen, Woryna, Dudek, Parnicki
16. (63,17) Madsen, Lebediew, Thomsen, Huckenbeck
17. (62,64) Lambert, Lebediew, Doyle, Parnicki
18. (63,47) Fricke, Madsen, Kvech, Woryna (w/su)
19. (63,08) Kurtz, Jepsen Jensen, Holder, Thomsen
20. (63,52) Zmarzlik, Dudek, Huckenbeck, Brennan
Półfinały:
21. (64,39) Holder, Jepsen Jensen, Thomsen, Madsen
22. (64,42) Kurtz, Lambert, Dudek, Doyle
Finał:
23. (65,89) Fricke, Kurtz, Holder, Zmarzlik (w/u)

Sędzia:

Aleksander Latosiński (Ukraina)
Najlepszy czas dnia: 61,45 sek. - Jason Doyle (Australia) w 1. biegu

2. GRAND PRIX W. BRYTANII:

1. Brady Kurtz (Australia) - 15 (3,3,3,3,0,3) - 20 pkt GP; 2. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 16 (2,3,3,3,3,2) - 18; 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 11+3 (1,2,3,2,2,1) - 16; 4. Jack Holder - 10+3 (3,2,2,0,3,0) - 14; 5. Max Fricke - 9+2 (2,0,1,3,3) - 12; 6. Jason Doyle (wzyscy Australia) - 7+2 (1,3,0,2,1) - 11; 7. Jan Kvech (Czechy) - 10+1 (3,1,2,1,3) - 10; 8. Kacper Woryna (Polska) - 8+1 (3,1,1,1,2) - 9; 9. Kai Huckenbeck (Niemcy) - 8+0 (0,3,3,0,2) - 8; 10. Robert Lambert (W. Brytania) - 8+0 (2,2,2,1,1) - 7; 11. Leon Madsen (Dania) - 7 (0,1,2,2,2) - 6; 12. Patryk Dudek (Polska) - 5 (1,0,0,3,1) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) - 4 (1,2,0,1,0) - 4; 14. Andrzej Lebediew (Łotwa) - 4 (0,0,1,2,1) - 3; 15. Tom Brennan (W. Brytania) - 3 (2,1,0,0,0) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Anders Rowe - ns; 18. Dan Thompson (obaj W. Brytania) - ns
Biegpobiegu:
1. (61,62) Kvech, Jepsen Jensen, Zmarzlik, Madsen
2. (61,75) Woryna, Fricke, Dudek, Parnicki
3. (60,98) Kurtz, Brennan, Doyle, Lebediew
4. (61,78) Holder, Lambert, Thomsen, Huckenbeck
5. (61,03) Doyle, Holder, Kvech, Dudek
6. (62,11) Huckenbeck, Zmarzlik, Brennan, Parnicki
7. (61,25) Kurtz, Lambert, Madsen, Fricke
8. (62,44) Jepsen Jensen, Thomsen, Woryna, Lebediew
9. (62,33) Kurtz, Kvech, Parnicki, Thomsen
10. (62,18) Zmarzlik, Lambert, Lebediew, Dudek
11. (62,86) Huckenbeck, Madsen, Woryna, Doyle
12. (62,76) Jepsen Jensen, Holder, Fricke, Brennan
13. (62,91) Fricke, Lebediew, Kvech, Huckenbeck
14. (61,86) Kurtz, Zmarzlik, Woryna, Holder

15. (63,01) Dudek, Madsen, Thomsen, Brennan
16. (63,03) Jepsen Jensen, Doyle, Lambert, Parnicki
17. (63,70) Kvech, Woryna, Lambert, Brennan
18. (63,18) Fricke, Zmarzlik, Doyle, Thomsen
19. (63,47) Holder, Madsen, Lebediew, Parnicki
20. (63,62) Jepsen Jensen, Huckenbeck, Dudek, Kurtz
Półfinały:
21. (63,06) Holder, Fricke, Woryna, Lambert
22. (63,27) Zmarzlik, Doyle, Kvech, Huckenbeck
Finał:
23. (63,24) Kurtz, Jepsen Jensen, Zmarzlik, Holder

Sędzia:

Aleksander Latosiński (Ukraina)
Najlepszy czas dnia: 60,98 sek. - Brady Kurtz (Australia) w 3. biegu

Klasyfikacja generalna żużlowych mistrzostw świata (po czterech turniejach):

1. Brady Kurtz (Australia) 65 pkt.; 2. Bartosz Zmarzlik (Polska) 62; 3. Jack Holder (Australia) 55; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 45; 5. Kacper Woryna (Polska) 44; 6. Max Fricke (Australia) 42; 7. Robert Lambert (W. Brytania) 42; 8. Jason Doyle (Australia) 37; 9. Leon Madsen (Dania) 35; 10. Patryk Dudek (Polska) 29; 11. Andrzej Lebediew (Łotwa) 23; 12. Daniel Bewley (W. Brytania) 18; 13. Anders Thomsen (Dania) 18; 14. Jan Kvech (Czechy) 18; 15. Dominik Kubera (Polska) 17; 16. Fredrik Lindgren (Szwecja) 12; 17. Nazar Parnicki (Ukraina) 10; 18. Kai Huckenbeck (Niemcy) 10; 19. Tom Brennan (W. Brytania) 7; 20. Norick Blödom (Niemcy) 4; 21. Adam Bednar (Czechy) 1; 22. Kevin Wölbart (Niemcy) 0.

Tutaj nikt grosza nie żałuje. Mamy o co grać

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Za nami pierwszy turniej żeńskiej Ligi Narodów. W chińskim Nankinie, Polki pokonały kolejno - Belgię 3:2, Czechy 3:0 i Serbię 3:2. Na koniec przegrały jednak ze sprytnymi Chinkami 1:3.

W odmienionym składzie, bez dotychczasowych liderów, m.in. Magdaleny Stysiak (dopiero na początku maja zakończyła sezon klubowy) i Agnieszki Korneluk (zakończyła karierę), polskie siatkarki rozpoczęły tegoroczną przygodę z Ligą Narodów.

Lista nieobecnych jest znacznie dłuższa, z różnych powodów z gry w kadrze zrezygnowały m.in. Weronika Centka-Tietianiec, Julia Nowicka, Joanna Le-lonkiewicz oraz Olivia Różański.

Trener Stefano Lavarini powołał natomiast kilka debutantek: Oliwię Sieradzką, Maję Koput, Natalię Kercher czy Julię Szczurowską.

Kolejne turnieje LN kobiet rozegrane zostaną w dniach 17-21 czerwca w Bangkoku, gdzie wystąpi Polska, oraz w filipińskim Pasig City i Ankarze.

Do turnieju finałowego, który rozegrany zostanie w Makau (22-26 lipca) awansuje siedem najlepszych drużyn z tabeli plus gospodarz, czyli Chiny.

Ostatni zespół zostanie zdegradowany, a jego miejsce zajmie drużyna legitymująca się najwyższym miejscem w międzynarodowym rankingu, która nie uczestniczy w tegorocznej edycji Ligi Narodów.

Chińskie wyzwanie

Nowy kapitan i przyjmujący - Aleksander Sliwka oraz rozgrywający Jan Firlej znaleźli się w reprezentacji Polski siatkarki na pierwszy turniej 8. edycji Ligi Narodów, który odbędzie się już w tym tygodniu w chińskim Linyi. Trener Nikola Grbić ogłosił 14-osobowy skład.

W drużynie na pierwszy tydzień Ligi Narodów znalazło się trzech zawodników, którzy grali w ubiegłorocznych mistrzostwach świata - wspomniany rozgrywający Firlej, środkowy Szymon Jakubiszak i libero Maksymilian Granieczny. Od początku rozgrywek, trener Nikola Grbić stawia też na doświadczonego Sliwkę, który pod dwóch bardzo trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje więcej gry.

Na początku reprezentacyjnego lata więcej wolnego otrzymali m.in. środkowy Jakub Kochanowski czy przyjmujący - Wilfred Leon, Tomasz Fornal i Kamil Semenik.

Wobec nieobecności doświadczonych zawodników, szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj, przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

W reprezentacji nie zobaczymy w tym sezonie środkowego Mateusza Bieńka - powodem absencji doświadczonego siatkarza są problemy zdrowotne.

Zmagania w hali „Linyi Olympic Sports Park Gymnasium”, Biało-Czerwoni rozpoczną 10 czerwca, a więc w najbliższą środę. Na „dzień dobry” zmierzmy się z Kubą, a potem czekają już Słowenia, Japonia i Ukraina.

Tegoroczny finał LN odbędzie się w dniach 29 lipca - 2 sierpnia - podobnie jak w ubiegłym roku - w hali „Beilun Gymnasium” w chińskim Ningbo.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku, Polacy - po raz drugi w historii - triumfowali w Lidze Narodów.

W pierwszej fazie rozgrywek, zwycięska drużyna otrzymuje nagrodę w wysokości 9500 dolarów, a przegrana - 4250 USD.

Liga Narodów rozkręca się na dobre. Panie po-panowie przed. Do wygrania wielkie pieniądze. Każde zwycięstwo to 9500 dolarów.

Podział premii w turnieju finałowym:

1. miejsce: 1 000 000 USD
2. miejsce: 500 000 USD
3. miejsce: 300 000 USD
4. miejsce: 180 000 USD
5. miejsce: 130 000 USD
6. miejsce: 85 000 USD
7. miejsce: 65 000 USD
8. miejsce: 40 000 USD

Ponadto zawodnicy mogą liczyć na znaczące nagrody indywidualne - wybrani do najlepszej „szóstki” otrzymują po 10 000 dolarów, natomiast MVP może liczyć na wynagrodzenie rzędu 30 000 USD.

Skład reprezentacji Polski siatkarki na turniej w Linyi:

Rozgrywający: Marcel Bakaj, Jan Filej
Atakujący: Bartosz Gomułka, Alaksei Nasevich
Środkowi: Szymon Jakubiszak, Bartłomiej Lemański, Jakub Majchrzak, Adrian Markiewicz
Przyjmujący: Bartosz Firszt, Michał Gierżot, Aleksander Sliwka, Bartosz Zych
Libero: Jakub Ciunajtis, Maksymilian Granieczny ©

Piłka nożna Tylko punkt w pięciu meczach Ligi Narodów zdobyły piłkarki pod wodzą Niny Patalon

Deszczowe pożegnanie reprezentacji z Dywizją A

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Przegrywając z Francją w Gdańsku reprezentacja Polski kobiet straciła matematyczne szanse na zachowanie miejsca w dywizji A Ligi Narodów.

Polska	0 (0)
Francja	2 (0)

Bramki
0:1 Malvine Malard (47)
0:2 Sandy Baltimore (63)

Polska: Seweryn - Zieniewicz, Dudek, Woś, Wiankowska, Achcińska (75 Grzybowska), Sarapata (46 Araśniewicz), Kamczyk (46 Kokosz) - Tomasiak, Zawistowska (64 Maciążka) - Pajor
Francja: Picaud - Bacha, Sombath (82 N'Dongala), Lakrar, Samoura - Geyoro (87 Mateo), Karchaoui, Jean-Francois - Baltimore (82 Le Moguedec), Cascarino (67 Becho), Malard (68 Katoto)

Sędziowała: Kristy Dowle (Anglia)
Widzów: 11 713

We wtorek o godz. 21 na Asito Stadium w Almelo biało-czerwone rozegrają z Holandią mecz kończący występy fazy grupowej w Lidze Narodów. Nasza drużyna nie poradziła sobie w dywizji A, w której zanotowała tylko jeden remis na pięć dotychczasowych występów. W piątek w Gdańsku przegrała z Francją 0:2.

Na stadionie Polsat Plus Arena Gdańsk pojawiła się Pierwsza Dama Marta Nawrocka, aby wspierać naszą drużynę narodową w spotkaniu z Francją. Chociaż eliminacje do mistrzostw świata 2027 nie ułożyły się po myśli biało-czerwonych, to kibice liczyli na urwanie punktów faworyzowanej ekipie selekcjonera Laurenta Bonadeia.

Piłkarki Niny Patalon w dywizji A przegrały kluczowe mecze z Irlandkami, więc w Gdańsku praktycznie rozpoczęły przygotowania do jesiennych barałów. Dobry wynik mógł je utwierdzić, że zmierzają we właściwym kierunku.

Nieuznana bramka

Przyjezdne napierały, budowały akcje ofensywne, mając dużą przewagę w posiadaniu piłki. Kinga Seweryn zachowała jednak czyste konto w pierwszej połowie. W 43 minucie trybuny zaczęły celebrować gola dla Polski. Po rzucie różnym błęd popełniła Constance Picaud. Bramkarka skoczyła do piłki razem z Oliwią Woś i spadając wpakowała ją do własnej siatki. Sędzina Kristy Dowle uznała jednak, że była przy tym... faulowana. Angielska sędzina w Gdańsku nie dostosowała się jednak poziomem do międzynarodowego wydarzenia.

Francuzki otworzyły drugą połowę idealnie, kiedy to sytu-



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Patrycja Sarapata w walce o pozycję z francuską obrończynią Maëlle Lakrar

ację sam na sam wykorzystała Melvine Malard. Polki próbowały zmienić obraz gry szybkimi kontratakami. Dwukrotnie zimnej krwi zabrakło jednak Weronice Zawistowskiej. Inna sprawa, że pierwszy celny strzał nasze reprezentantki oddały w 60 minucie. Kąśliwym uderzeniem popisała się wówczas Ewa Pajor. Ale w 63 minucie było już 0:2, kiedy to koronkową akcją wykończyła Sandy Baltimore.

Biało-czerwone budowały obiecujące akcje, ale brakowało im dobrych wyborów w klu-

czowych momentach. Tak było chociażby przy kontrze, którą lepiej mogła wykorzystać Klaudia Maciążka. Zwlekała zbyt długo z oddaniem strzału w polu karnym i dała się zablokować rywalce. W doliczonym czasie gry znów stanęła przed wielką szansą, ale tym razem oddała zbyt lekki strzał w środek bramki.

Francja gra o awans

- Ciągłe liczymy się w rywalizacji o pierwsze miejsce w tabeli, więc chcemy wygrać także drugie spotkanie tego okienka re-

prezentacyjnego - powiedział po spotkaniu Laurent Bonadei, selekcjoner kobiecej reprezentacji Francji.

Dzień meczowy w Gdańsku był deszczowy, a to wpłynęło także na grę na ciężkiej od wody murawie.

- To był bardzo intensywny mecz, a teren był trudny. Bardzo często miałyśmy piłkę przy nodze i po prostu musiałyśmy się odblokować, strzelić pierwszego gola, a potem drugiego. Z racji padającego deszczu murawa była trudna, ale taki jest futbol. Na pogodę nie

mamy wpływu - przyznała Malvine Malard, napastniczka Francji, która na co dzień gra w Manchesterze United.

- Owszem, bramki żadnej nie zdobyłyśmy, ale wyprowadziłyśmy kilka skutecznych kontrataków. Inna sprawa, że ich nie wykorzystaliśmy. W drugiej połowie rywalki przebywały częściej na naszej połowie, zmieniły się nasze organizacje gry, więc może odbiór być taki, że po przerwie rzadziej próbowałyśmy atakować. Francja co mecz ma średnio trzydzieści udanych wejść z piłką w pole karne, niezależnie od klasy przeciwnika strzela średnio mniej więcej dwa gole. - oceniła występ Nina Patalon, selekcjonerka reprezentacji kobiet.

Nasza drużyna przygotowuje się już do barałów o mistrzostwa świata 2027. Będą one miały formę dwuetapową. Najpierw w październiku zagrają z drużyną z miejsc 2-3 w dywizji B. Jeśli wygrają, to na przełomie listopada i grudnia zmierzą się z z ekipą z miejsc 2-3 z dywizji A.

GRUPA 2 DYWIZJI A

Nadchodzące mecze we wtorek: Holandia - Polska (godz. 21 w Almelo, transmisja w TVP Sport), Francja - Irlandia (godz. 21 w Grenoble, transmisja w Polsacie Sport 3)

1. Francja	5	10	10-5
2. Irlandia	5	9	9-8
3. Holandia	5	8	9-8
4. Polska	5	1	5-12

Ogłoszenie drobne zlecisz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości
DOMY - KUPIĘ
SKUP części nieruchomości, cała Polska, 518-503-404

Praca
ZATRUDNIĘ
FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590
ZATRUDNIĘ - sprzedaż (popcorn, wata cukrowa) - mile widziane emerytki, rencistki i nie tylko, sezon (15 VI do końca VIII-IX). Słupsk i okolice. 664062775

Usługi
BUDOWLANO-REMONTOWE
AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520
MALOWANIE_DACHÓW. 788-016-988.

OD A do Z www.solidrem.pl 888988912
Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Suffitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.suffitex.pl

Turystyka
KRAJ
GÓRY
Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166
MORZA
LEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne
KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA 0311246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76** www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31** tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni** ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

0011535672

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 czerwca 2026 roku w wieku 89 lat zakończył swe życie

SP

Stanisław Przybysz

Msza święta żałobna odprawiona zostanie dnia 9 czerwca o godzinie 11:00 w kościele Parafii Matki Bożej Fatimskiej. Wystawienie w kaplicy Cmentarza Łostowickiego o godzinie 12:30. Wyprowadzenie o godzinie 13:00.

Pogrążona w smutku
Żona z rodziną

AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

Pochodzę z rodziny długowiecznej, więc myślę, że będę żyła 100 lat

Doda w Kozaczkach Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Gosia Andrzejewicz odzyskała mikrofon

Piosenkarka słynie z bliskiego kontaktu z publicznością. Podczas koncertu w Pelplinie zaprosiła na scenę jednego z uczestników wydarzenia. Na opublikowanym w sieci nagraniu widać, jak mężczyzna przejmuje mikrofon i nie zamierza go oddać wokalistce. Andrzejewicz zdecydowanym ruchem udało się jednak odzyskać sprzęt.



Prokurator TVP 1, 20:30

Każdy z odcinków opowiada kompletną historię jednego śledztwa, prowadzonego przez prokuratora Kazimierza Procha. W tym odcinku w okolicach elektrowni na Żeraniu zostają znalezione powieszony zwłoki. Prawdopodobnie było to samobójstwo, co sugeruje list pożegnalny. Jednak prokurator Proch podejrzewa udział osób trzecich.

Sandra Kubicka płaśniała z multimilionerem

Celebrytka i jej nowy ukochany wybrali się na wesele Dominika Dudka, gdzie bez skrępowania wywijali na parkiecie. Na jej profil trafiła pamiątkowa rolka, w której uwieczniła ich płąsy. Dzięki temu wiemy, że jej chłopak to Adam Zaorski. Znajomi określają go mianem młodego multimilionera.

Kasia Cichopek pokonywała tory przeszkód

Prezenterka i Maciej Kurzajewski wraz z dziećmi świętowali Dzień Dziecka. Na Instagramie pochwalili się rodzinnym wyjściem do sportowego parku rozrywki w Warszawie. Na miejscu nie brakowało atrakcji i aktywności wymagających sprawności fizycznej. Para wraz z dziećmi pokonywała tory przeszkód, wspinała się i korzystała z przygotowanych atrakcji. Nagranie zostało opatrzone specjalnym wpisem. „To właśnie wspólne chwile są najcenniejsze i zostają z nami na długo” – napisała Cichopek. (GZL) Fot. Adam Jankowski



Na skraju załamania TVN, 22:00

Cass była świadkiem tragedii na niebezpiecznej wiejskiej drodze. Po tym wydarzeniu zaczyna nawiązać ją duch i kobieta zaczyna wątpić w swoje zdrowie psychiczne. Powoli zaczyna wierzyć, że będzie następną ofiarą.

Przepraszam, czy tu biją? Kino Polska, 22:05

Przywódca przestępczej grupy, Belus, chcąc sprawdzić lojalność jej członków, organizuje fikcyjny napad. Sam powiadamia milicję i z ukrycia obserwuje, który z kumpli zdradzi.

KRZYŻÓWKA NR 85

Poziomo:

- Międzynarodowy ... Pianistyczny,
- Izabella, aktorka z filmu „Ogniem i mieczem”,
- ogłoszenie na parkanie,
- teczka z danymi osobowymi,
- kolarz na welodromie,
- niewzruszona podstawa, fundament,
- lek przeciwbólowy i przeciwgorączkowy,
- właściciel dużego majątku ziemskiego,
- pocisk z zawleczką,
- rysunek przebiegu funkcji,
- najstarsze państwo chrześcijańskie na świecie,
- drugie pod względem wielkości miasto Izraela,
- groźna choroba oczu,
- partner do tańca,
- Pablo, chilijski poeta,
- nakrycie głowy zakonnic,
- przepalona glina ogniowa,
- europejska stolica z Pałacem Buckingham,
- Wybrzeże Kości Słoniowej,
- morskie przewozy ładunków,
- siarkowy lub solny.

Pionowo:

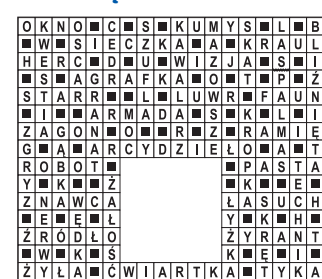
- reprezentacja kraju w piłce nożnej,
- wał pod torami kolejowymi,
- „... w operze”, powieść grozy,
- rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
- im starsze, tym lepsze,
- płaski drąg metalowy,
- np. „Hold pruski” Jana Matejki,



- dzieło literackie,
- nogi ptaków grzebiących,
- słowo honoru Sarmaty,
- duże, blaszane naczynie,
- łączy głowę z tułowiem,
- niewiadoma w równaniu,
- zbiornik wodny pokryty rzesą,
- siły zbrojne państwa,
- szłam na dnie jeziora,
- ma wszystkie boki równe,

- sopel zwisający ze stropu jaskini,
- filmowa rola Marka Perepeczki,
- przedstawiciel polskiej szlachty z XVII i XVIII w.,
- cykl filmów Krzysztofa Kieślowskiego,
- owad ślizgający się po powierzchni wody,
- ogół ocen i norm moralnych.

ROZWIĄZANIE NR 84



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i działanie. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa otworzy nowe możliwości oraz inspiracje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i unikać niepotrzebnych sporów.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię ciekawa wymiana myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowa wiadomość może odmienić plany na wieczór.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na sprawach domowych. Horoskop dzienny wróży, że wsparcie bliskiej osoby doda Ci energii oraz pewności siebie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na ważne decyzje i nowe kontakty.

Rak (22.06 - 22.07)

Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zachować cierpliwość. Dzięki temu osiągniesz cele.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i dyplomacja pomogą rozwiązać trudną sytuację. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczór będzie sprzyjać relaksowi.

Panna (23.08 - 22.09)

Poczujesz przyływ optymizmu. Horoskop na dziś wróży, że przed Tobą dobry moment na naukę, podróż i ambitne przedsięwzięcia.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by nie odkładać ważnych spraw na późniejszy termin.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny zapowiada, że warto zaufać doświadczeniu oraz zachować rozwagę.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywne pomysły spotkają się z uznaniem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by działać śmiało i wykrzystać okazję dnia.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę na odpoczynek i refleksję.